

ECHO GDAŃSKIE

Pismo społeczne, poświęcone sprawom gospodarczo-handlowym, wychodzi codziennie rano z wyjątkiem dni świątecznych.

PRENUMERAT

w Gdańsku i na terytorjum W. M. miesięcznik w ekspedycji 2.10 guld., na pocztę i w agenturach 2.50 guld., z odnośnikiem w dom przez listowego 2.90 guld., przez posłańców 3.— guld. — W Polsce miesięcznik przez listowego w dom 3.— zł, kwartalnie 9.— zł, — Pod opaską do Polski 4.50 guld., do Niemiec, Francji, Ameryki itd. 6.00 guld. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe. — Ekspedycja otwarta bez przerwy od 7—5 po południu. — Konto czekowe P. K. O. nr. 203713 — Poznań. Redaktor naczelny i odp.: L. Przybyszewski, Danzig-Langfuhr, Brunshöferweg 1a



Telefon 28-51.

OGŁOSZENIA

10 fen. od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 fen., w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 fen., na 1-ej stronie 1 guld. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 fen., każde dalsze 10 fen., dla poszukujących pracy 50 procent zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Rękopisy zostają w administracji. Postscheckkonto Nr. 2545 Danzig.

Za administr. i ogłoszenia odpow.: Helena Harandarska, Danzig, Börsenberg. 22. Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Nakład. „Echa Gdańskiego” Verlagsoges. m. b. R. w Gdańsku.

Administracja i redakcja: Gdańsk-Danzig, Stadtgraben 6.

Drukarni „Drukarni Bydgoskiej” S. A. w Bydgoszczy.

Numer 46.

GDAŃSK, czwartek, dnia 5-go listopada 1925 roku.

Rok I.

Nareszcie mamy własny port amunicyjny.

Wiadomość o przejęciu przez nasze władze portu amunicyjnego na Westerplatte odbiła się w prasie niemieckiej głośniejszym echem, aniżeli w prasie polskiej. Największe lamenty powstały w prasie nacjonalistycznej niemieckiej, jakby rozchodziło się o Bóg wie jaką krzywdę, wyrządzoną przez Polskę wolnemu miastu, jakby zanosilo się na pierwszy krok, na drodze zmierzającej do rzekomego planu zagrabienia najmniejszego szmata ziemi wolnego miasta. Prasa nacjonalistyczna wsiadła na konia nieokiełznanej fantazji i zaczęła malować jakieś wizje, jakieś obrazy straszliwego początku najazdu polskiego na Gdańsk. Ciekawe, że pewien odłam prasy wykorzystał wiadomość o wydaniu Polsce Westerplatte do popisów z dziedziny tkliwego liryzmu, że nawet taka małoduszna i małosercowa „Danziger Ztg.”, zdobyła się na rzewną nutę, w której starała się przedstawić odstąpienie Westerplatte, jako coś, o czym nie próżno wspominać bez uczucia głębokiego bólu. A przecież „Westerplatte” dostaliśmy li tylko dzięki temu, że nacjonaści, że prasa nacjonalistyczna, trąbiła dzień w dzień na alarm z powodu wyladowywania przez Polskę od czasu do czasu transportów amunicyjnych, przesyłanych nam drogą morską do Nowego Portu. Wciąż nie i wciąż słyszeliśmy te same groźby i przestrogi, wciąż i wciąż słyszeliśmy trwożliwe wstawianie w ludność tutejszą, że amunicja, przybywająca dla Polski, wykopie kiedyś grób dla ludności gdańskiej, że obróci nie tylko sam Nowy Port, ale również cały Gdańsk w zwalisko gruzów. I tak długo krakano i tak długo lamentowano i tyle protestów i prób nasyłano do Rady Portu i do Ligi Narodów, że nareszcie, na propozycję Rady Portu, zaczęto się zastanawiać, czyby nie wyszukać Polsce do wyladowywania amunicji jakiegoś innego dogodniejszego, a przede wszystkim żadnym niebezpieczeństwem dla Gdańska nie zagrażającego miejsca. Rada Portu upatrzyła Westerplatte i zaproponowała ją Lidze Narodów, która ostatecznie rozstrzygnęła definitywnie, aby w myśl życzeń ludności gdańskiej — portu w Nowym Porcie nie używano do wyladowywania transportów amunicyjnych.

Tak zatem toczący się od kilku lat spór o polski port amunicyjny został zażegnany. Rada Ligi Narodów rozstrzygnęła spór ten tak, aby nie drażnić ani jednej ani drugiej strony i poszła w

ostatniej chwili jeszcze na ręce senatu, wysuwającemu różne dezyderaty i zastrzeżenia. Gdańszczanie oczywiście tem nie zadowolali się i utrzymują, że nasze pretensje do portu gdańskiego są nieuzasadnione.

Pretensje polskie opierają się głównie o artykuły, traktujące o Radzie Portu i drogach wodnych, zapewniających Polsce nieograniczoną wolność korzystania z portu gdańskiego i jego instalacji. Sprawami, dotyczącymi używalności portu i dróg wodnych zajmuje się powstała pod naciskiem Anglii i pod brzemieniem niepowodzeń wojennych Rada Portu i dróg wodnych (zw. Port and Waterways Board). Nie jest ona instytucją międzynarodową, lecz polsko-gdańską, ponieważ powstała na mocy porozumienia między Polską a Gdańskiem. Okoliczność, że prezesem Rady Portu jest osoba narodowości szwajcarskiej, wyznaczona przez Radę Ligi nie wystarczy, aby nadać Radzie Portu charakter międzynarodowy. Rada Portu nie jest ani osobą prawną polską, ani osobą prawną-gdańską, i nie podlega ani ustawom polskim ani gdańskim, lecz jedynie i wyłącznie tym nielicznym normom polsko-gdańskim, które są zawarte w powołanych artykułach konwencji. Tem też tłumaczy się fakt, że Rada Portu nie mogła decydować o tak ważnej sprawie, jak sprawa portu polskiego bez potrzeby odwołania się o wydanie decyzji Rady Ligi Narodów.

Nie będziemy wchodzić tu w motywy prowadzonych przetargów, nie będziemy zastanawiali się nad tem, czy spór taki wogóle był potrzebny, czy potrzeba było wytaczać najróżniejsze argumenty wysoce drażliwe, raniące Polskę i wywołujące zupełnie niepotrzebnie zaostrzenie sytuacji, wymagającej jak najszybszego uzdrowienia.

Gdańszczanie na rozpoczętej kampanii dobrze nie wyszli: utracili na długie lata wspaniałą miejscowość, nadającą się do wypoczynku i rozrywek miejskich tłumów, stracili możliwość korzystania z niezwykle pięknego w tem miejscu morza, ukazującego się tam w całej swej potęgze i grozie, wzamian za co mają jednak pewność, iż nawet podczas eksplozji materiału wybuchowego Gdańsk w niczem nie ucierpi, a co ważniejsze, mają poniekąd i te satysfakcje, że głosy alarmujące odbiły się echem w Genewie i spowodowały Radę Ligi do wyparcia Polaków, sprowadzających amunicję, poza Nowy Port. Gdańszczanie nosili zapewne w sercach inne nadzieje i spodziewali się, że Polsce odjęte zostaną wogóle wszelkie prawa do korzystania z własnego portu amunicyjnego — nadzieje te okazały się jednak

plonne. Polska uzyskała doskonały port, znacznie lepszy aniżeli w Nowym Porcie, uzyskała możliwość sprowadzenia własnej straży, wybudowania własnego dworca i swobodę przeprowadzenia różnych zmian, za które przyjdzie Gdańskowi teraz w połowie zapłacić.

Czyż nie lepiej by było, gdyby sprawa portu amunicyjnego wogóle nie rozdmuchiwano i pozostawiano Polskę w spokoju? Nie byłoby ani łez, ani strat, ani żalów, lamentów, ani krokodylowych łez. L. P.

Co przyrzeczono Niemcom w Locarno.

Paryż, 4. 11. (Tel. wł.) Generał Castelnau zamieścił w „Echo de Paris” artykuł, który wywołał w tutejszych kołach dyplomatycznych i politycznych bardzo wielkie wrażenie. Generał Castelnau twierdzi, że Anglia i Francja przyznały Niemcom podczas konferencji w Locarno: 1) jak najszybszą ewakuację

Kolonji, 2) skrócenie terminu okupacji strefy nadreńskiej, 3) zmianę zarządzeń w strefie okupowanej i ustalenie terminu plebiscytu w zagłębiu Saary. Niewiadomo tylko, czy gen. Castelnau opiera swe wywody na pewnych danych, czy są to tylko jego pomysły.

Koniec wojny w Marokku.

Paryż, 4. 11. Przybył do Rabatu przedstawiciel Ab-del-Krima celem nawiązania pertraktacji pokojowych.

Niewyjaśniona sytuacja we Francji.

Czy nowy rząd może liczyć na stałą większość?

Paryż, 4. 11. (Tel. wł.) Gdy prasa opozycyjna uważa większość rządową za wątpliwą, prasa kartelu lewicowego podkreśla, iż rząd Painlewego będzie się opierał na zwartej większości lewicowej.

Ustępny deklaracji dotyczące zasług niektórych marszałków polnych były gorąco i jednomyślnie oklaskiwane.

„Eclair” jest tem zgorzogniony.

„Matin” pisze, że wczorajsza deklaracja rządu okazała, że kartel lewicy właściwie przestał już istnieć.

Paryż, 4. 11. (Tel. wł.) Po wyjściu z Izby Deputowanych Painlewe oświadczył, że gabinet pozostaje na stanowisku.

Spokój na granicy grecko-bułgarskiej.

Londyn, 3. 11. (PAT) Attachés wojskowi angielski, francuski i włoski, wysłani na zasadzie uchwały Rady Ligi Narodów na miejsce niedawnego zatargu grecko-bułgarskiego, komunikują z po-

granicza, że status quo (stan poprzedzający zatarg zbrojny — Red.) został całkowicie i bez żadnych incydentów przywrócony.

Rozbicie Niemców w Czechosłowacji

9 list niemieckich przy wyborach do parlamentu.

Praga, 3. 11. Ogłoszono 31 list wyborczych do izb i senatu, w tem 9 niemieckich, 3 słowackie i węgierskie, 2 żydowskie i 2 komunistyczne.

Uwaga Redakcji: Podkreślić należy rozproszenie Niemców w Czechosłowacji.

Jest to niewątpliwie sukces polityki rządu czechosłowackiego, który umie rozbić mniejszości narodowe, podczas gdy w Polsce rząd nieumiejętna polityka doprowadził do zjednoczonej akcji mniejszości narodowych.

Dalsze szczegóły procesu Steigera.

Steiger wypiera się winy. — Twierdzi, że zamachu dokonał Ukraińiec.

Lwów, 4. 11. (Tel. wł.) Podczas dzisiejszej rozprawy, kandydat adwokacki Aleksandro, występujący jako świadek, wystawił oskarżonemu Steigerowi pochlebne świadectwo.

Drugi świadek, inspektor policji lwowskiej — Łukomski, zeznał, iż kiedy pierwszy raz przesłuchiwał Pasternakównę, ta twierdziła z całą stanowczością, że nie myli się co do osoby sprawcy zamachu, obserwowała bowiem Steigera bez przerwy od chwili, jak rzucił bombę,

aż do aresztowania go. Ani na moment nie spuszczała Steigera z oka...

Świadek przesłuchiwał również Steigera, który wyplerał się winy. Przy inspektorze Sawickim wskazał Steiger, że zamachu dokonał Ukraińiec. Gdy go świadek zapytał, skąd wie o tem, odpowiedział, że żydzi są tutaj gospodarzami a nie gośćmi. Ponieważ mieszkają tu od 600 lat, nie są gośćmi, ale mają też coś do powiedzenia...

O dolę polskiego rybaka w Gdyni.

II.

Po wielu staraniach na miejscu i w Warszawie, 23 czerwca b. r. zniesiono wreszcie resztę trudności, związanych z dostawą oleju dla rybaków, albowiem zwolniono Centr. Zw. T. R. od składania kaucji, a co najważniejsze — zezwolono na stosowanie ulgowej taryfy przewozowej dla oleju, co razem z pierwszą ulgą podatku konsumpcyjnego, wynosi już około 9 gr na 1 kg., czyli, że wreszcie ceny na olej gazowy w Gdańsku i w Gdyni zostałyby wyrównane!

Tutaj nadmienić musimy, że o postanowieniu tem z dnia 23 czerwca, Centr. Zw. T. R. dowiedział się całkiem wypadkowo dopiero w końcu sierpnia b. r., na skutek zaciekania władz skarbowych, dlaczego rybacy nie korzystają z przyznanych im ulg?

Po otrzymaniu tej, chociaż bardzo opóźnionej wiadomości, Centr. Zw. T. R. był przekonany, że wreszcie będzie mógł rozpocząć normalną pracę i że przynajmniej usunięta zostanie ta zmora krzywdy, jaką się wyrządza pomorskim rybakom przez stawianie ich w daleko gorsze warunki, niż rybaków gdańskich.

Ale nie uprzedzamy wypadków...

W końcu sierpnia b. r. Centr. Zw. T. R. zamówił w firmie Polmin w Drohobycz cysternę oleju gazowego, na warunkach ulgowych, jakie ostatnio przyznane zostały, z prośbą o jak najszybsze wysłanie tegoż do Gdyni. Długo nie otrzymywano odpowiedzi, więc wysłano drugie pismo a za nim trzecie... W drugiej połowie września nadeszły prawie równocześnie odpowiedzi na wszystkie 3 pisma z doniesieniem, że sprawy te musi zdecydować Centr. Zarząd Polminu w Warszawie, dokąd też pisma z zamówieniami na olej odesłano.

W końcu września Centr. Zw. T. R. otrzymał też odpowiedź z centrali Polminu z Warszawy, że oleju wysłać nie mogą, ponieważ, w myśl udzielonych ostatnio ulg, Centr. Zw. T. R. nie może bezpośrednio zamawiać oleju w firmie Polmin a przez firmę „Rybałt” w Gdyni...

Nie bardzo rozumiejąc dlaczego władze zmuszają rybaków do korzystania z usług firmy „Rybałt”, za co przecież płacić trzeba i co sprzeczne jest z zasadami wolnego handlu i konkurencji, Centr. Zw. T. R. jednak niezwłocznie odniósł się do firmy „Rybałt” z prośbą o zamówienie cysterny oleju w Polminie dla Centr. Zw. T. R. w Gdyni.

Na to pismo wkrótce nadeszła odpowiedź, że Tow. „Rybałt” znajduje się w likwidacji i dlatego obstalunku przyjąć nie może.

A więc cała praca i zabiegi, jak również i otrzymane ulgi zostały obrócone w niwecz, bo gdy Centr. Zw. T. R. zdołał wywalczyć zniesienie jednych ciężarów i trudności, to wzamian uzależniono korzystanie z przyznanych ulg od innych warunków, które okazały się w rezultacie niewykonalne! I znowu przychodzą smutne refleksje do głowy — oto rybacy gdańscy korzystają ze wszystkich ulg i udogodnień władz polskich, kupując produkty monopolowe gdzie chcą i jak chcą, a przytem po tanich cenach, a rybacy polscy, którym władze chcą koniecznie przyjść z pomocą, są tak związani conajmniej dziwnymi warunkami tej pomocy, że muszą zapłacić każdy kupiony przedmiot a za materiały pędne płacić o 50% drożej, aniżeli rybacy gdańscy.

Ta dziwna zaiste pomoc rządu, z jednej strony przyczynia się do powstania nowych kilkudziesięciu kuterów motorowych na wodach polskich, a z drugiej strony, na skutek „specjalnego” traktowania rybaków przez Minist. Przemysłu i Handlu, powoduje zatapianie lub niszczenie tych statków!

I niema na to rady, nie nie pomagają nawoływania i prośby, na które Departament Marynarki Handlowej udziela odpowiedzi albo conajmniej dziwnej w swej treści, albo też zawiadamia, że sprawa odszkodowania za rozbite w porcie kutry, należy do Minist. Rolnictwa, dokąd pismo Centr. Zw. T. R. zostało skierowane.

A więc, jak zwykle, chodzi tylko o zrzućcie odpowiedzialności z siebie a nie o załatwienie niemiłej sprawy...

Czy taka polityka Departamentu daleko nas zawiedzie — odpowiadać nie trzeba! Obraz, w jakim znajduje się obecna flota handlowa Polski, po 7 latach istnienia niepodległej Ojczyzny, dokładnie tę rzecz wyjaśnia...

Odpowiedź na interpelację dr. Kubacza która Polaków zadowolić nie może.

Trzeba przyznać, że tym razem senat z odpowiedzi na wysuniętą przez dr. Kubacza interpelację w sprawie podręczników szkolnych, nie zwlekał. Ale też odpowiedź ta jest po temu! Senat umywa ręce i udaje niewinnego baranka. Jeżeli w elementarnych szkołach, posiadających również i klasy polskie, znajdują się nieodpowiednie podręczniki, to winę tego nie ponosi bynajmniej senat, senat bowiem postarabym się o lepszą lekturę i lepsze książki dla naszej młodzieży, prawda? Winowajcami są tu odnośne gminy, które po-

winny czuwać nad doborem książek, przeznaczonych dla dzieci polskich. Sprawami takimi w żadnym razie sejm gdański zajmować się nie może, bo sprawy to zbyt mało poważne, co? Miejmy nadzieję, że dr. Kubacz, najteższy nasz obrońca z pośród posłów koła polskiego, znajdzie drogi inne, aby przeprowadzić nakaz skasowania obecnych podręczników i zastąpienia ich podręcznikami takimi, które znajdują aprobatę i rodziców i opiekunów, czuwających nad wychowaniem i kształceniem naszej polskiej dżiatwy.

Gdańsk sprowadził trzy olbrzymie wozy pocztowo-pasażerskie.

Mają omijać korytarz polski.

W Gdańsku można zauważyć od kilku dni trzy olbrzymie państwowe samochody, zaopatrzone w cały szereg miejsc siedzących po obu stronach wnętrza. Dociekając przyszłego przeznaczenia samochodów tych, dowiadujemy się ku niemałemu zdziwieniu, że zużyte być one mają do stałej komunikacji pomiędzy Gdańskiem a Malborkiem drogą przez Tiegendorf z pominięciem drogi przez Polskę. Spełnia się zatem noszone od dawna przez nacjonalistów gdańskich marzenie co do zaprowadzenia stałego, bezpośredniego kontaktu między Gdańskiem a Niem-

cami. Najwidoczniej poczta gdańska ma coś do ukrycia, do chowania i obawia się czujności polskich władz, które nigdy nie kontrolowały i nie kontrolują tego, co Gdańsk wysyła w kierunku Berlina czy Królewca.

Stała komunikacja pocztowo-pasażerska pomiędzy Malborkiem a Gdańskiem ma rozpocząć się już w najbliższych dniach. Zachodzi pytanie, czy Gdańsk, tak bardzo obciążony długami, może pozwalać sobie na tak kosztowną zawiadkę czysto polityczną, swojej poczty, która od polityki powinna trzymać się jak najbardziej z daleka.

Do czego doprowadza nienawistna zacieklność.

Woleli domy na Westerplatte zniszczyć, aniżeli zostawić je Polsce.

Cały szereg zabudowań, znajdujących się na Westerplatte, pozostało tam do dziś dnia i będzie zapewne zużyte do odpowiednich celów. Obok domów nienaruszonych jednak, znajduje się cały szereg domów, które zostały zdemolowane lub rozebrane przez dotychczasowych właścicieli. Okazuje się, że pozostałe domy zakupione zostały przez rząd polski, który ich właścicielom zapłacił nawet bardzo dobre ceny. Właściciele innych zabudowań, powodujący się uczuciem nienawiści ku Polsce sprzedają ich rządowi polskiemu odmówili, a gdy spostrzegli, że pra-

wa ich do zajęcia terytorium upadają i że tak czy tak będą zniewoleni, przenieść się — woleli i wtenczas zabudowania te rozebrać, aby wydobyć z nich materiał rozsprzedać, aniżeli sprzedać je Polsce. Podobno nawet w ostatniej chwili przystąpiło kilku właścicieli zabudowań na Westerplatte z odpowiednimi propozycjami do polskich władz, ale władze polskie z propozycji tych już skorzystać nie chciały. Niewątpliwie właściciele ci ponieśli poważne straty, ale winy tego powinni poszukiwać w swych nienawistnych uczuciach ku Polsce.

Kradzieże z włamaniem zjawiskiem codziennem.

Bandy rzeźmieszków grasują bezkarnie, dopuszczając się grabieży nawet za białego dnia. — Krótkie pokłosie z niwy złodziejskiej.

Że proceder złodziejski wcale nieże się opłaca, dowodzi poniższe zestawienie z działalności rzeźmieszków, którzy drwili sobie z policji i prawa, grabiac, co im wypadnie do rąk. Złodzieje, posiadający — jak się mówi ogólnie „krótki charakter w nogach”, uchodzą zazwyczaj przed karzącą ręką sprawiedliwości, unosząc najczęściej ze swej niwy wcale pokazyw. Działalność ich jest nieograniczona, uwijają się nie tylko wśród murów miejskich, ale także wyjeżdżają na gościnne występy na cicha wieś i tam popisują się swą sztuką.

Zdaje się, że zbrodniarz Kozłowski dał początek napadom rabunkowym na wsi, bo od tej pory kronika policyjna notuje coraz częściej tego rodzaju wypadki.

W nocy z soboty na poniedziałek zakradli się złodzieje do lokalu p. Schulza w Schönbaum, skąd zrabowali większą ilość różnych artykułów spożywczych, oraz gotówkę i zbiegli, nieścigani, ani niepoznani przez nikogo. Podobno policja jest na tropie rabusiów.

Z wtorku na środę odwiedzili złodzieje skład rowerów p. Heinrichsa w Neuteicherwalde, zabrali 4 rowery i poie-

chali na nich na dalszą kradzież. Po drodze zauważył ich mieszkaniak tamtejszy, p. Mittrich, lecz złończyni zorientowali się natychmiast i pośpiesznie umknęli w niewiadomym kierunku. P. Mittrich dał za rabusiami kilka strzałów, które jednak chybiły.

We wsi Mausdorf (powiat gdańskie żuławy) włamali się grabieżcy do agencji pocztowej, a ponieważ nie udało im się stamtąd nie skraść „ogolili” zupełnie kierownika agencji, starszego nauczyciela Randa, zabierając mu prawie całe mienie, złożone z bielizny, ubrań i t. d. Rand pozostał tylko przy jednym ubraniu, które miał na sobie.

W Pszczółkach ograbili złończyni skład tabacznicy i zabrali wiele papierosów, cygar, oraz pieniądze z kasy, zakradli się do składu wędlin rzeźnika Stangnetha i do składu spożywczego Zinnala, ale zostali w porę spłoszeni. Natomiast włamali się do budynku szkolnego w Gütlland i zabrali nauczycielowi Mickelowi ubrania i inne rzeczy wartości 200 guldenów.

Wstępn złodziei w Pszczółkach jest tem dziwniejszy, że znajduje się tam 4 policjantów, którzy niczego nie zauważyli.

czypospolitej”, że rząd szkody rybakom pokryje, żyć jednak dość trudno...

W sprawie zaś uregulowania zakupu materiałów pędnych, Centr. Zw. T. R. odniósł się obecnie z prośbą do władz o wykreślenie z udzielonych ulg wszelkich zastrzeżeń u kogo i przez kogo wolno te produkty nabywać, bo te zastrzeżenia do niczego nie prowadzą.

Niedaleka przyszłość zapewne udzieli nam odpowiedzi, jak te zagadnienia rozwiązane zostaną. Inż. R. Stodolski.



Reza Chan,

nowowybrany król perski, dotychczasowy dyktator.

Byli i przyszyli senator Jewelowski wygłosił w Gdańsku wielką mowę.

Znienawidzony przez nacjonalistów niemieckich w Gdańsku był senator Jewelowski wygłosił wczoraj we Wrzeszczu na zgrupowaniu partii liberalnej wielką mowę. Mówił o polityce gospodarczej Gdańska od czasów powstania wolnego miasta aż po dzień dzisiejszy. Argumentacja jego trafiła do przekonania licznie zgromadzonych słuchaczy, którzy zaczynają teraz rozumieć, że był Gdańsk oparty może być li tylko o zgodne współzycie z Polską. Przekonanie to przenika coraz większe masy, które zaczynają odwracać się od nacjonalistów, uprawiających politykę zgubną dla Gdańska.

Publiczny występ byłego senatora Jewelowskiego komentują w mieście jako pierwszy krok, przygotowujący kandydaturę jego na stanowisko w senacie gdańskim. Nacjoniści nie chcieliby oczywiście Jewelowskiego na stanowisko to dopuścić, wszelako przyczyną, pracę go do senatu, są znacznie silniejsze, aniżeli to, co się podoba lub nie podoba nacjonalistom gdańskim.

Litwa nie chce porozumienia z Polską.

Kowno, 3. 11. PAT. Litewski minister spraw zagr. Reynis udzielił korespondentowi „Echa” następującego wywiadu: Kategorycznie mogę oświadczyć, że rokowania z Polską są zerwane bez zaangażowania się na przyszłość. Wypełniając przepisy konwencji kłajpedzkiej, prowadziliśmy te rokowania, bo to było naszym obowiązkiem. To też, gdy Polacy dowiedli, że oni ponoszą winę zerwania rokowań, nikt nie może nam zarzucić, że nie chcemy wypełnić zobowiązań, wynikających z konwencji kłajpedzkiej. Z drugiej zaś strony nasze społeczeństwo może być przekonane, że rząd nie prowadził żadnej tajnej polityki lub też żadnym wpływom ze strony obcych państw nie ulegał. O niewypełnieniu konwencji mowy być nie może, gdyż delegacja nasza trzymała się ściśle paragrafów tej konwencji. Polityka delegacji polskiej w Lugano, zadziwia mnie i interesuje, gdyż po Locarno połączenie międzynarodowe Polski znacznie się pogorszyło (?). Brak decyzji w kierunku porozumienia wydawał się może nieco dziwnym. Na uwagę, czy Polacy mogliby mieć nadzieję na ponowne rozpoczęcie rokowań, minister odpowiedział: Nie wiem. Widocznie delegat polski opiera się prawdopodobnie na przypuszczeniach, że po nowych wyborach do sejmu litewskiego w razie przegrupowania sił, nowe grupy polityczne, o ileby przyszyły do rządów, wykazałyby więcej uступliwości. Obecne ugrupowania rządowe z pewnością tego nie uczynią. Na pytanie, dlaczego nie prowadziło się rokowań z Polską za pośrednictwem jakiegoś innego państwa, minister odpowiedział, że w takim wypadku państwo pośredniczące na pewno wywarłoby presję na Litwę w kierunku porozumienia się z Polską, a to nie byłoby dla Litwy korzystnem. W każdym razie jest faktem, że rokowania z Polską są zerwane definitywnie.

Niemcy grają na zwłokę.

Oczekują dalszych ustępstw od Koalicji.

Paryż, 3. 11. (PAT). Dziś o godz. 11-tej przed południem odbyła się u kanclerza konferencja, w której oprócz kanclerza, Stresemanna, Brauns i Stingla oraz przywódców centrum Fehrenbacha i Stegerwalda, brali udział przywódcy partji ludowej Scholz i Kurtius i wreszcie przywódcy bawarskiej partji ludowej Leicht i Lerchenfeld. Oficjalny komunikat o przebiegu tej konferencji głosi, że między rządem a przywódcami wymienionych partji panuje jednomyślność co do tego, że głównym zadaniem polityki niemieckiej jest ratyfikacja traktatów, spisanych w Locarno. Przywódcy partji wyrazili swą aprobatę dla dotychczasowych kroków rządu i stwierdzili, że partja narodowo-niemiecka przez swoją de-

cyzję w sprawie traktatów wykluczyła się sama z udziału w rządach. Wreszcie przewodniczący partji wyrazili opinię, że zwołanie parlamentu nie powinno nastąpić w miesiącu bieżącym, lecz dopiero wtedy, gdy rząd będzie w posiadaniu wyczerpującego materiału o konsekwencjach, jakie rządy europy wyciągnęły z konferencji w Locarno. Pisma wieczorne, podając powyższy komunikat, sądzą, że narady dzisiejsze nie dały żadnych pozytywnych wskazówek co do dalszej polityki rządu, ponieważ frakcje parlamentarne nie zajęły dotychczas stanowiska wobec nowej sytuacji politycznej. W najbliższych dniach frakcje parlamentarne odbędą specjalne posiedzenia dla omówienia wspomnianych spraw.

Nowy gabinet Marxa w Niemczech?

Pogłoski o zmianie osób w rządzie.

Wiedeń, 3. 11. (PAT) „Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Berlina, że w kołach zbliżonych do centrum liczą się z możliwością utworzenia gabinetu pod kierownictwem b. kanclerza Marxa, w którym to gabinecie Stresemann obiałby teke spraw zagranicznych, Luther zaś teke finansów.

Paryż, 3. 11. (PAT) Korespondent „Ere Nouvelle“ donosi z Berlina w sprawie układów locarneńskich, że jedynie socjal-demokraci przyjmują całokształt układów, inne natomiast partje, a w tej liczbie centrum i demokraci czynią zastrzeżenia co do terytorjalnego stanu Niemiec, pozwala to przewidywać burzliwy przebieg przyszłych obrad parlamentu.

Jubileusz 50-lecia Istnienia Towarzystwa Naukowego w Toruniu i walne zebranie członków.

Dnia 16-grudnia 1925 r. upływa 50 lat pracy Tow. Naukowego w Toruniu. W trudnych warunkach okresu niewoli Tow. Naukowe, którego długoletnim prezesem był śp. ks. Stanisław Kujot († 1914) autor „Dziejów Prus Królewskich“ skupiało w swych publikacjach: „Rocznik“ (tomów 31), „Fontes“ (tomów 20), „Zapiski“ (tomów 6), źródłowe prace naukowe, dotyczące badań nad dziejami Pomorza, zebrało pokaźne zbiory muzealne i biblioteczne.

Zgromadzonemu w Toruniu podczas uroczystości jubileuszowych zapewne z całej Polski przedstawicielom świata naukowego Tow. przedstawi swe publikacje jubileuszowe, zawierające prace: ks. A. Mańkowskiego: „Z dziejów myśli uniwersyteckiej na Pomorzu“; J. Łęgowskiego-Nadmorskiego: „Bóstwa i wierzenia religijne Słowian lechickich“; ks. K. Kantaka: „Kronika Bernardynów toruń-

skich“; ks. P. Panskiego: „Chojnice i Człuchowo w czasach reformacji i przeciw reformacji“; ks. Wł. Łęgi: „Przyczynki do poznania kultury łuczyskiej na Pomorzu“; Z. Mocarskiego: „O Książnicy miejskiej im. Kopernika w Toruniu“; ks. K. Kantaka: „Kronika Bernardynów Zamarkich“; O. Wł. Szodrskiego: „Ks. biskup Michał Piechowski“; „Rocznik“ jubileuszowy będzie posiadał indeks do wszystkich tomów publikacji Tow. w ciągu pięćdziesięciolecia, a jubileuszowy tom 21 „Fontes“ St. Tynca: „Najnowsze ustawy Gimnazjum Toruńskiego“.

W środę dnia 11 listopada odbędzie się w Toruniu w gmachu „Muzeum“ walne zebranie Tow. o godz. 6-tej wieczorem, na którym będą omawiane wszystkie sprawy związane z jubileuszem grudniowym.

MAURICE LEBLANC

36

Żeby tygrysa.

Tłumaczyła J. F.
(Ciąg dalszy)

Były to żeby ślicznie, nieporównanej formy i białosci, może trochę mniejsze niż żeby pani Fauville i tworzące trochę szersze półkole. Lecz któż mógł zareczyć, że ich ślad nie byłby ten sam? Przypuszczenie nieprawdopodobne. Wiedział o tem. Jednakże tyle okoliczności świadczyło przeciw niej, oskarżając ją jako najśmielszą i najokrutniejszą zbrodniarkę...

Odech jej stawał się równym. Perenna uczył na swojej twarzy jej lekkie technienie, świeże i upajające jak woń kwiatów. Mimo woli pochylił się nad nią, tak blisko, że go ogarnął zawrót głowy i tylko wielkim wysiłkiem woli zdołał się opanować i oderwać oczy od jej pięknej twarzy o rozchyłonych ustach. Ułożył jej głowę na poręczu fotela i wyszedł.

ROZDZIAŁ SIÓDMY.

Stodoła wisielców.

Ze wszystkich tych wydarzeń, wiedzano tylko o próbie samobójstwa Marij-Anny Fauville, o pochwytceniu i ucieczce Gastona Sauveranda, zabójstwie inspektora Ancenis i odkryciu listu Hipolita Fauville. Wystarczyło to wprawdzie dla zaostrenia ciekawości publicznej, żywo interesującej się sprawą Morningtona i pasjonującej się każdym ruchem tajemniczego don Luisa Perenny, którego stale poczytywano za Arsena Lupina.

Rozumie się, że jemu przypisywano chwilowe ujęcie „człowieka o hebanowej łasce“. Wiedzano też, że uratował był życie prefektowi policji, i w końcu, że spędziwszy noc w willi przy bulwarze Suchet, niepojętym sposobem otrzymał ów słynny list od Hipolita Fauville. I wszystko to podniecało opinię w niebывały sposób.

Lecz o ileż więcej zawiłemi zdawały się te zagadnienia don Luisowi Perennie. Po czterech, w przeciagu czterdziestu ośmiu godzin, nastawano na jego życie. Udział Florencji we wszystkich tych zamachach był niewątpliwy. Dzięki notatce znalezionej w ósmym tomie Shakespearu można było stwierdzić stosunek jej z zabójcami Hipolita Fauville.

Lecz jak wytłumaczyć rolę, którą odgrywała ta tajemnicza istota we wszystkich tych wypadkach?

Życie w pałacu przy placu Palais-Bourbon, wróciło do normalnego biegu, jak gdyby nic niezwykłego nie było zaszło. Co rana Florencja Levasseur przynosiła do gabinetu korespondencje Perenny i czytała mu głośno artykuły dzienników, dotyczące się sprawy Morningtona.

Don Luis nie wspominał jej ani razu o wydarzeniach dni ostatnich. Zdawało się, że jakby rozejm zawarty był między nimi i nieprzyjaciel zaprzestał chwilowo ataków. Perenna czuł się bezpiecznie i rozmawiał z nią obojętnie i spokojnie.

Lecz z jak gorączkowym zaciekawieniem śledził ją ukradkiem! Jakże badał wyraz jej twarzy, spokojnej i ognistej zarazem, w której pod zewnętrzną maską obojętności działał przeczulona wrażliwość z trudnością opanowana i zdra-

Konferencja prasowa o przewodniczącego delegacji litewskiej w Lugano dr. Szaulisa.

Przewodniczący delegacji litewskiej na układach polsko-litewskich w Lugano dr. Szaulis przyjął przedstawicieli prasy kowieńskiej dla poinformowania o przebiegu układów w Lugano.

Po pierwszym plenarnym posiedzeniu konferencji, na którym, po powitalnych przemówieniach, został tylko przyjęty porządek dzienny prac i były wybrane cztery komisje, rozpoczęła się właściwa praca w komisjach.

W komisji komunikacyjnej Polacy według Szaulisa na początku w sposób jasny nie określali swego poglądu i dopiero w końcu wysunęli żądanie komunikacji kolejowej. Przedstawiciel delegacji litewskiej p. Tomaszewiczus jednak stanowczo temu się sprzeciwił, motywując, iż problem komunikacji kolejowej nie wchodzi w ramy technicznych spraw, związanych ze spławem lasu.

Te kardynalne różnice zdań miało usunąć spotkanie przewodniczących obu delegacji pp. Wasilewskiego i Szaulisa.

P. Wasilewski podczas tej rozmowy wyraził nadzieję na zmianę nastrojów wewnętrznych w Litwie w związku z wyborami do Sejmu etc., które pozwolą na dojście do porozumienia.

P. Szaulis odparł, iż nadzieje takie są płonne, i że stanowczego poglądu Litwy nic nie zmieni.

W ten sposób układy zostały przerwane. Na ostatnim plenarnym posie-

dzeniu obie strony postanowiły zreferować swym rządów sytuację, jaka się wytworzyła.

W dalszym ciągu dr. Szaulis oświadczył, iż konferencja ta wykazała, że Polakom chodziło nie tyle o spław lasu, ile o nawiązanie normalnych stosunków z Polską, czyli o osiągnięcie celów politycznych. Strona litewska zaś wykazała dobrą wolę udzielić technicznych ułatwień, niezbędnych dla spławu lasu na Niemnie, jednak nie zgodziła się ona dać podstawy do przypuszczeń, że zostały zapoczątkowane normalne stosunki między obu krajami. W ten sposób odpowiedzialność za rozbicie układów spada na Polskę.

Na zapytanie, jakie są pozytywne wyniki Lugano w porównaniu do Kopenhagi, p. przewodniczący oświadczył, iż żadne. Lugano w porównaniu do Kopenhagi jest nawet krokiem wstecz. Podczas gdy w Kopenhadze Polacy pokładali dużo nadziei dojścia do porozumienia, w Lugano nastroj był już inny.

Na drugie zapytanie, czy zerwanie konferencji w Lugano nie odbije się ujemnie na stanie ekonomicznym Kłajpedy, p. przewodniczący nie dał żadnej odpowiedzi, tłumacząc, iż sprawa ta nie wchodzi w zakres jego kompetencji, będąc kwestią ogólnej polityki rządowej.

Ponowne zaszmarowanie szyldów nielitewskich w Kownie.

Orgje szowinistyczne nie ustają.

W Kownie czyście nieznane rece znów zaszmarowały smołą i czarnym lakiem napisy w językach mniejszościowych, polskim i żydowskim, na szyldach i tabliczkach emalowanych, wywieszonych na ulicach. Tym razem poszkodowani są przeważnie lekarze, dentyści oraz lecnice, których szyldy były pisane w dwóch językach, urzędowym litewskim i ojczystym; z właścicielami bowiem sklepów prawie nikt dotąd, nie zaryzykował zmienić litewskiego napisu na swym szyldzie na język ojczy-

sty, przewidując możliwość ponownego zaszmarowania.

Z drugiej strony, jak się dowiadujemy, pobrudzono węglem napisy polski na szyldzie jadłodajni „Ogródka-Mleczarni“ i zaopatrzono go w napisy: „polskaja morda“.

Gdy szyld ten nazajutrz zdjęto, powtórzyła się ta sama historia: polskie wyrazy zamazano i w miejsce ich napisano „polskaja morda“.

Komentarze zbyteczne.

Polsko-litewska umowa w Lidze Narodów.

Genewa, 4. 11. PAT. Rząd litewski złożył w sekretariacie generalnym Ligi Narodów w celach zarejestrowania i ogłoszenia zawartą w dniu 17 stycznia b. r. w Helsingforsie umowę arbitrażową pomiędzy Łotwą, Estonią, Finlandią i Polską. W konferencji tej wymienione państwa zobowiązują się wszystkie mogące wyniknąć między nimi spo-

ry poddawać postępowaniu pojednawczemu. Postępowanie to jednak niema się odnosić do spraw prawnych, dotyczących ustawodawstwa krajowego, ani do spraw terytorjalnych. Konwencja przewiduje utworzenie stałej komisji pojednawczej oraz przekazanie kwestii związanych z jej interpretacją stałemu trybunałowi haskiemu.

dzająca się chwilami nieznacznie drgnięciem ust, lub poruszeniem nozdrzy.

— Kim jesteś? — miał chwilami ochotę wykrzyknąć. — W jakim celu siejesz trupy po drodze twego życia?

— Czy i moja śmierć jest ci potrzebna dla osiągnięcia celu? Skąd idziesz i dokąd dążysz?

Patrzył na nią, gubiąc się w domysłach i nie mogąc znaleźć odpowiedzi na te zawile pytania.

Pewnego dnia, rano rzekła mu:

— Dzienniki zapowiadają drugi list na dziś wieczór.

— Jakto, na dziś wieczór?

— Tak jest — odparła pokazując mu artykuł. — Dziś jest 25 kwietnia, policja zaś twierdzi, według informacji udzielonych jej przez pana, że co dziesięć dni będzie się ukazywać nowy list w domu przy bulwarze Suchet. Z ukazaniem się zaś piątego listu, willa wyleci w powietrze wskutek wybuchu!

Czy miał to uważać za wyzwanie? Czy chciała mu dać do zrozumienia, że cokolwiek by się stało, tajemnicze listy ukazywać się będą nadal, według wskazówek notatki z ósmego tomu Shakespearu?

Spojrzał na nią badawczo, ona jednakże nie drgnęła.

— Rzeczywiście — odpowiedział z naciskiem — na tę noc zapowiedziany jest drugi list. Będzie tam zresztą i nie mi w tem przeszkodzić nie zdoła.

Chciała coś odpowiedzieć, lecz powstrzymała się, nakazując milczenie miotającym ją uczuciem.

Dnia tego don Luis miał się na baczności. Śniadanie i ciasto jadł w restauracji i nakazał sierzantowi Mazeroux,

żeby baczną nadzór rozciągnięto nad placem Palais-Bourbon.

Panna Levasseur po południu nie opuszczała pałacu. Wieczorem don Luis rozkazał agentom przesłanym przez Mazeroux, żeby śledzili każdą osobę wychodzącą z domu.

O godzinie dziesiątej Perenna udał się do willi inż. Fauville, gdzie niebawem przybył sierzant Mazeroux w towarzystwie komisarza Webera i dwóch policjantów.

Don Luis zapytał sierzanta z cicha:

— Niedowierza mi? przyznaj się.

— Dopóki jest p. Demalion, to nie panu nie zrobią. Tylko Weber twierdzi,

że to pan wszystkie te historie sam przygotował.

— Ale w jakim celu?

— Żeby przysporzyć dowodów przeciw Marij-Annie Fauville i doprowadzić do tego, żeby ją skazano. Prosiłem więc o obecność komisarza i agentów dzisiejszej nocy. Będzie nas zatem czterech, dla stwierdzenia pańskiej niewinności.

Każdy z obecnych zajął swoje stanowisko.

Dwóch policjantów miało czuwać na zmianę.

Tym razem, po przeszukaniu pokoiku Edmunda Fauville, zamknięto szczelnie okiennice i zaryglowano drzwi.

O jedenastej zgaszono elektryczność.

Don Luis i Weber prawie nie spali.

Noc przeszła spokojnie i bez wydarzeń.

Lecz kiedy o siódmej rano pootwierano okiennice ujrzano list leżący na stole...

(Ciąg dalszy nastąpi)

V. Wielkopolski zjazd wojewódzki Związku Inwalidów Wojennych R. P.

(Ciąg dalszy)

Premjer Grabski sprzyja inwalidom. — Brużdzą jednak różne kacyki ministerjalne. — Pensja stuprocentowego inwalidy według projektu tych kacyków miała za trzyletni okres wynosić... 20 zł. — Przemówienie biskupa łukomskiego.

A teraz jeszcze kilka słów o stosunku naszym do Rządu. Podkreślić zapewne nie potrzebuje, że rząd p. Grabskiego jest pierwszym, gdzie słuszne **żądania inwalidzkie znajdują posłuch**. Do samego p. ministra Grabskiego mamy pełne zaufanie, iż żyjemy dlań szczerą wdzięcznością. Jeżeli nie wszystkie życzenia p. Grabskiego będą wykonane, to jest to wina raczej kacyków ministerjalnych, którzy poza plecami p. premiera rządzą się według własnego widzimisie. O umarłych źle mówić nie należy, dlatego też o krzywdzie, jaką nas spotkała **ze strony Dyrekcji Monopola Tytoniowego**, mówić nie będę. Rozstrząda do sprawy tej powrócimy przy rezolucjach. Dodatnim wynikiem Zarządu Wojewódzkiego jest to, że renty nasze nie są przekazywane do Warszawy, lecz będą wprost z P. K. O. Poznań doręczane ofiarom wojny. Jeżeli w ostatnim miesiącu rent nie wypłacano w terminie, to powstało to z braku pokrycia przez Ministerstwo Skarbu. Poczyniliśmy już jednak kroki, aby w przyszłości to pokrycie na czas było dostarczane. Jeszcze w ostatnich dniach zdołaliśmy przeszkodzić zamachowi, jaki uczyniono **na nasze zaległości**. Oto W. I. S. postanowiła wypłacić zaległości nieprawnie im zatrzymane. Może niejedyn z Was powie sobie: nareszcie. Tylko że w tej całej sprawie było małe „ale”. Albowiem jako kwotę waloryzacyjną określono 1800 000 tak, że 100 % inwalida, który przez trzy lata renty nie pobierał, miał otrzymać aż około 20 zł. Naturalnie myśmy zaprotestowali i wysłana natychmiast do Warszawy delegacja spowodowała, że to krzywdzące zarządzenie zostało **wetowane**.

Kończąc sprawozdanie, pragnę podkreślić, iż Zarząd Wojewódzki z wielkim nakładem pracy, a nawet i pieniędzy, wydał **dzieło jubileuszowe**. Książka ta, zawierająca bardzo ważne dane, powinna się znaleźć w każdym domu tak wdowy jak i inwalidy. Lecz poza tym i społeczeństwo, pragnące poznać dzieje ofiar wojny, ich wysiłki i prace, znajdzie cenny materiał, który czytelników napewno zainteresuje.

W myśl starej zasady „**Jedność**”

Ks. Michał Kozal.

Kościół rzymsko-katolicki jest kościołem Chrystusowym.

Wykazaliśmy „narodowcom” z pod znaku Hodura, że kościół ich nie ma nic wspólnego z kościołem Chrystusowym. Uczciwość polemiki wymaga jednak, abyśmy nie tylko innym błędy wykazywali, ale też dowód przeprowadzili, czy wogóle kościół Chrystusowy istnieje, a jeśli istnieje, to gdzie go szukać mamy. Ten dowód dziś dać pragnę. W tym celu oparty o świadectwo historii, wykaże nasamprzód, że P. Jezus rzeczywiście ustanowił kościół — wynikać to będzie z powołania apostołów i ustanowienia św. Piotra głową kościoła —, a potem dowiodę, że kościołem przezeń założonym to właśnie nasz kościół rzymsko-katolicki.

Stawiamy pytanie pierwsze. Czy Chrystus Pan w czasie swego pobytu na ziemi założył kościół widzialny?

Przełomowy moment w historii świata następuje, gdy P. Jezus do czterech rybaków galilejskich odzywa się słowami: „**Pójdźcie za mną, a uczynię, że staniacie się rybami ludzi**”. Stoi tu jakby u kolebki kościoła Chrystusowego, bo tu gromadzi P. Jezus koło siebie pierwszych stałych uczniów. Do nich dołącza później jeszcze innych, z których ośmiu szczególnie wyróżnia, tak że wybranych ma dwunastu. Tych dwunastu według świadectwa synoptyków powołuje uroczysto do pomocy w swej pracy apostołskiej. Opowiada o tem św. Łukasz, jak następuje: „**A gdy w owym czasie wyszedł na górę, aby się modlić, spędził noc całą na rozmowie z Bogiem**. A skoro dzień nastał, **przywolał uczniów swoich i wybrał z**

między nich 12, których też nazwał apostołami.” Odtąd apostołowie są stałymi jego towarzyszami w podróżach, słuchają wszystkich jego nauk, a P. Jezus niektóre prawdy jeszcze osobno im tłumaczy, by ich jak najlepiej przygotować do późniejszego samodzielnego głoszenia ewangelii. W obrazach mówi im, że stać się mają solą ziemi i światłością świata. Stanowczo żąda od nich wyrzeczenia się wszelkiej łączności z światem i przygotowanie ich serca do bezwzględnej oddania się powołaniu apostołskiemu. Równocześnie mówi im coraz dokładniej o stanowisku, jakie im w kościele swym wyznacza. Szczególnie znamienne są słowa w ewangelii św. Mat. 18.18: „**Zaprawdę powiadam wam: cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebiesiach, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebiesiach**”. W tych słowach zamyka się krótkie a wyraziste określenie władzy, jaką P. Jezus apostołom przyrzekł, mianowicie, że da im w sprawach wiary pełnię praw, tak, że będą mogli autorytatywnie jego naukę głosić i bezwzględnie posłuszeństwa żądać. Co im tu P. Jezus przyrzekł, tego dotrzymał. Na ostatniej wieczerzy dał im rozkaz sprawowania Najświętszego Komunii czyli moc przemieniania chleba i wina w ciało i krew swoją Najświętszą, a po zmartwychwstaniu zamianował ich szafarzami sakramentu pokuty, mówiąc do nich: „**Jako mnie posłał ojciec, tak ja was posyłam**”. A po tych słowach złożył im rękę i rzekł im: **Weźmicie Ducha św., którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są zatrzymane** (Jan 20.21). Ostatecznie pełnię władzy apostołskiej dał im krótko przed wniebowstąpieniem słowami: „**Dana mi jest wszelka władza na nie-**

bie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha św., nauczajcie je, by przestrzegali wszystkiego, cokolwiek wam przykazałem.” Wyraźniejszych dowodów na fakt utworzenia kościoła przez Chrystusa Pana chyba nikt wymagać nie może. Mają apostołowie upoważnienie do głoszenia ewangelii, mają możliwość przyjmowania nowych zwolenników udzieleniem chrztu św., rozporządzają środkami łaski celem rozwinięcia życia wewnętrznego, otrzymali władzę rządzenia wiernymi, słowem: mają wszystko, czego w kościele potrzeba. Zatem w ich pełnomocnictwie widzimy, że się tak wyraża — jakby dokument erekcyjny Kościoła Chrystusowego.

Temu kościołowi swemu dał Chrystus z góry powiem ustrój hierarchiczny, bo na czele jego postawił Szymona Piotra. Sprawa ta dla nas znaczenia fundamentalne, dlatego szczególnie ją rozpatrzmy. Św. Piotra upatrzył P. Jezus od samego początku na głowę kościoła swego i już przed powołaniem na ucznia przepowiedział mu: **Ty zwan będziesz Kefas, to znaczy Piotr — Opoka**. Szymon przyjmuje imię to na stałe, gdy wchodzi w ścisłe grono 12. Ta zmiana imienia zgóry miała wskazywać na przyszłą godność apostoła. Podobnych wzmożone o wyróżnieniu św. Piotra możemy w ewangeljach więcej się dopatrzeć, lecz nie potrzebne ich wliczać, bo klasyczne miejsce w ew. Mat. 16.13, gdzie mowa o prymacie św. Piotra, starczy za wszystko, co by w tym względzie powiedzieć można. Poczytajmy, jak to ewangelista opisuje: „**Było to pod koniec publicznej działalności P. Jezusa. Chrystus Pan przybył z uczniami swymi w oko-**

Wydatki na armję polską w r. 1925 zredukowano o 60 milionów zł.

Tak uchwaliła Rada Wojenna Państwa. — Zamiast płyt pamiątkowych Nieznanego Żołnierza, płyty pamiątkowe poległych Znanych Żołnierzy.

Warszawa, 3. 11. (PAT). W dn. 3 listopada 1925 r. odbyło się w zwykłym składzie nadzwyczajne posiedzenie Rady Wojennej pod przewodnictwem min. Sikorskiego. Minister zaznajomił zebranych z sytuacją budżetową wojska na tle ogólnego położenia gospodarczego państwa oraz całą akcją oszczędnościową, jaka prowadzona jest z jego rozkazu z całą energią. Następnie wysłuchawszy sprawozdań dowódców okręgów korpusowych, przybyłych do Warszawy z okazji uroczystości Nieznanego Żołnierza, odnośnie do ich projektów oszczędnościowych oraz stanu normalnego i materialnego powierzonych im oddziałów, minister poddał omówieniu sprawę dalszych oszczędności w wojsku. Rada Wojenna powzięła w tym względzie następującą uchwałę: Rada Wojenna, rozumiejąc konieczność zmniejszenia budżetu państwowego, a biorąc jednocześnie pod uwagę konieczne minimum obronności państwa, przyjęła do wiadomości te oszczędności w budżecie 1925 r., na które minister spraw wojsk. już wyraził zgodę, a które spowodują materialowe

zmniejszenie budżetu wojskowego ogółem o 60 milionów zł., Rada Wojenna stwierdziła następnie, że dalsza redukcja w roku bieżącym miałaby bardzo szkodliwe dla pogotowia wojennego następstwa.

Na zakończenie p. minister oświadczył, że na jego wniosek rząd przekonał, że istotnie większej ilości pomników i płyt pamiątkowych, poświęconych Nieznanemu Żołnierzowi umniejsza znaczenie tego jedynego w swojej wniośnej prostocie symbolu ofiarnej walki o wolność narodu, postanowił wpłynąć na odpowiednie zmniejszenie dotychczasowych samorządnie powstałych pomników na cześć Żołnierza Nieznanego, a mianowicie powinno być na nich wyrzeźbione nazwiska tych bohaterskich z danej miejscowości żołnierzy, którzy bądź w formacjach polskich i armji narodowej, bądź jeszcze w armjach zagranicznych czasu wojny polegali. W ten sposób spłacony zostanie dług względem ich pamięci ze strony Ojczyzny, za którą świadomie, czy na wpaół świadomie złożyli ofiarę z życia.

Proces Steigera jednym splotem sprzeczności.

Świadkowie, którzy stwierdzają komunistyczne knowania Steigera. — Dwa listy rewolucyjnych bojówek ukraińskich. — Policja nie chce popuścić Steigera, aby siebie nie skompromitować.

Lwów, 3. 11. (PAT). Podczas dzisiejszej rozprawy przeciwko Steigerowi przesłuchiowano w dalszym ciągu świadków. Świadek Wahrhaftig, kolega biurowy oskarżonego, wystawił oskarżonemu, jako pracownikowi biurowemu, dobre świadectwo. Z kolei św. Tadeusz Flach zeznał, że służącą jego matki Marię Kaluszek, która przedtem służyła u dra Reicha, opowiadała jego matce i babce, że Steiger przyznał się już do czynu. Później świadek rozmawiał w tej sprawie ze służącą Kaluszek, która powtórzyła mu te zeznania, oświadczając pozatem, że dawniej służyła w domu, w którym mieszkał Steiger i wie o tem, że miał on pokój na strychu, gdzie przy nosił rozmaite pisma i broszury zagraniczne i robił z nich wycinki i wyciągi. Świadek namawiał służącą Kaluszek, aby zeznanie to powtórzyła w sądzie, Kaluszek odpowiedziała jednak, że nie chciałaby dr. Reichowi sprawiać kłopotów.

Św. Antonina Krawiec, pracząca, potwierdza zeznania poprzedniego św. i dodaje, że Kaluszek mówiła jej, iż na konferencji u dra Reicha, gdzie usługiwała ona do stołu, mówiono o tem, że trzeba poszukać za dolary jakiegoś świadka, któryby uratował Steigera i że takiego świadka już znaleziono. Ofiarą padł syn jakiegoś stróża, który został już aresztowany. Gdy świadek robił wyrzuty służącej Kaluszek, że zmieniła swe zeznania, Kaluszek odpowiedziała na to, że zrobiła to z rozmysłu, gdyż boi się żydów i nie chce narazić dra Reicha na kłopoty. Następnie św. Abraham Brat, członek żydowskiej „Chwili” zeznał, że w dniu 12 września ub. roku, prześladowając ranną pocztę, natrafił na list większej objętości, adresowany po rusku, który na ostatniej stronie miał pieczęć okrągłą z napisem: wojskowa organizacja ukraińska, a po środku były litery W. R. R., co oznacza-

lię Cesarza Filipa i zapytał ich temi słowami: „**Za kogo mają ludzie Syna Człowieczego?**” Oni zaś odpowiedzieli: „**Jedni za Jana Chrzciciela, a inni za Eliasza, inni jeno za Jeremiasza lub za jednego z proroków**”. P. Jezus ich pyta: **A wy za kogo mnie macie?** Szymon Piotr przemówił w te słowa: **Tys jest Chrystus, Syn Boga żywego**. A odpowiadając Jezus rzekł mu: **Błogosławiony jesteś Szymonie, Synu Jana (Simon Bariona), gdyż ciało i krew nie objawiły ci, lecz Ojciec mój, który jest w niebiesiach**. Ja także ci powiadam, że ty jesteś Piotrem Opoką, i na tej opoce zbuduję kościół mój, a mocy piekielne nie przemożą go. Tobie też dam klucze królestwa niebieskiego, a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiach, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie i rozwiązane w niebiesiach.” — Jasniej, wyraźniej i piękniej zarazem nie mógł chyba P. Jezus przepowiedzieć, czym zamierza uczynić św. Piotra w kościele swoim. Nawet protestancki teolog Bolliger w swem dziele „**Markus, der Bearbeiter des Matthaeus-evangeliums**”, wyznać musi, że w tych wierszach jest coś niezwykłego: **Die Verse sind ... so, wie sie nur den Grosse der Erde, und auch diesen nur in den grössten Stunden ihres Lebens gelingen**. Ponieważ te słowa mają wyjątkowe znaczenie i wyjątkową siłę przekonywującą, to zrozumiała jest rzecz, że krytyka niewierzaka wie się prosto w kureczowych wysiłkach, aby wartość tego miejsca obniżyć. Starano się te słowa przedstawić jako interpelację czyli wsuniecie, dokonane w późniejszych czasach, lecz daremnie.

Okazało się bowiem, iż miejsce to jest we wszystkich kodeksach Pisma św. i że wogóle mowy być nie może, aby

łoby: werchowna rada rewolucyjna. Treść listu następująca: Wykonany zamach był jednym z wielu zorganizowanych przez ukraińską organizację wojskową. Człowiek, który rzucił bombę zorientował się, że wskutek wadliwej konstrukcji nie wybuchła i pozostał na miejscu, aby rewolwerem dokonać zamachu, któremu przeskoczyła panicznie uciekająca publiczność. Wobec tego sprawca uciekł. Autorzy listu, podając fakt ten do wiadomości publicznej i upoważniając redakcję „Chwili” do podjęcia odpowiednich kroków przed władzami i opinią publiczną, w dalszym ciągu wyrażają ubolewanie, że akcja wojskowej organizacji ukraińskiej przyniosła szkodę niejednemu człowiekowi i ludności żydowskiej, wierzając jednak, że po tym gorzkim doświadczeniu publiczność żydowska wstrzyma się od udziału w uroczystościach polskich. Drugi list nadszedł do „Chwili” w drugim dniu rozpraw przed sądem doraźnym. Treść tego listu podtrzymywała prawdziwość i autentyczność poprzedniego listu i twierdziła, że policja obstaje przy oskarżonym Steigerze dlatego, że narażeni są niekiedy jej urzędnicy na wypadek, gdyby śledztwo nie dało odpowiednich wyników.

Żołnierz Nieznany...

Pomysł mogiły Nieznanego Żołnierza zrodził się we Francji zaraz po wojnie światowej. Francja, upojona zwycięstwem, uszczęśliwiona odzyskaniem Alzacji i Lotaryngii i zmyciem hańby z roku 1870/71, wcześniej pomyślała o uczczeniu wszystkich, którzy przyłożyli rękę do tego epokowego dzieła. A krwawe to było i drogie dzieło! Kwiat narodu trzeba było poświęcić, morze krwi wylać, olbrzymie polacie kraju wydać na łup niszczycielskiej wojny... Stawiano pomniki, tablice pamiątkowe — ale kłóz wymieni nazwiska wszystkich zasłużonych? Wszyscy się zasłużyli! A iluż to nie doczekało się owej chwili radości, gdy zwycięskie fanfary poniosły światła radosną nowinę! W tem szalonym, miljonowym kłębówisku na ziemi, w ziemi i nad ziemią ginęły tysiące i tysiące! Któż ich zliczy? A iluż było takich, o których nie wiadomo, gdzie i jak zginęli? Straszna śmierć rozrzucała nieraz członki, zniekształcała ciała, mieszała swego i wroga, grzebała i znowu rozrzucała mogiły, zmieniając nieraz całą powierzchnię krwi nasiąkniętą ziemi. W listach strat, wydawanych podczas wojny przez państwa, widniały całe kolumny nazwisk z uwagą — zaginiony. Jaka nieraz tragedia kryła się pod tą małooczną uwagą! Prawda część obejmowała małżonki; ale iluż wśród nich było takich, których napróżno oczekiwali żony, dzieci, bracia, narzeczona?... A przecież ich to krew ofiarą stworzyła ten wielki — niezrównany Czyn!

Uczcić tych wszystkich nieznaną bohaterów — te wszystkie nieznaną a tak doniosłe zasługi jednym wspólnym wielkim pomnikiem, oto myśl, przyjęta z zapałem i urzeczywistniona stworzeniem mogiły Nieznanego Żołnierza na najpocześniejszym miejscu w Paryżu — na placu obok łuku tryumfalnego, wśród niezwykłych uroczystości w dniu święta narodowego w

roku 1919. Mogiła ta stała się odtąd miejscem świętym, ołtarzem najczystszej krwi ofiarnej i najszlachetniejszego czynu patriotycznego Francji — symbolem bezinteresownej i najgorętszej miłości ojczyzny. Wszak w każdym człowieku istnieje pewien pęd do nieśmiertelności — każdy dąży do uwiecznienia siebie, przynajmniej w pamięci potomnych, skoro fizycznie to niemożliwe. Ów nieznaną żołnierz i tego się wyrzekł na rzecz ojczyzny, nie żądając, ani nie oczekując wzajemności niczego.

Tę bezinteresowną ofiarę i gorącą miłość symbolizuje wieczny płomień na mogile Nieznanego.

Za przykładem Francji powstały i w innych stolicach zwycięskiej koalicji mogiły Nieznanego Żołnierza, które dziś przyjęły już niemal tylko znaczenie symboliczne. Uczczenie mogiły Nieznanego Żołnierza weszło już dzisiaj w skład ceremoniału urzędowego i międzynarodowego, obowiązujących wszystkich gości państwowych, urzędowych i jest po godłe państwowym pierwszą świętością.

I u nas myśl uczczenia bezimiennych bohaterów naszych mogiłą Nieznanego Żołnierza znalazła powszechne uznanie. Gdy jednak zwlekano z jej zrealizowaniem, ofiarni ludzie w Warszawie złożyli pewnej nocy przed pomnikiem ks. Józefa płytę kamienną z napisem: Nieznanemu Żołnierzowi Polskiemu. Pomysł ten znalazł niezwykle licznych naśladowców w innych częściach Polski.

Był to ruch spontaniczny i żywiołowy, świadczący o głębokim zrozumieniu wielkości ofiary naszych bohaterów i wdzięczności za ich krew ofiarną. Głos jednak powszechny żądał, by uczczenie Nieznanego Żołnierza dokonano w sposób godny. I stało się. Na najpocześniejszym miejscu w stolicy spoczną zwłoki bezimiennego bohatera — stanie pomnik wdzięczności i symbol bezgranicznej miłości ojczyzny, bo takie, a nie inne znaczenie ma ta mogiła. Wszak patriotyzm zrościł się już niemal z naturą i wyobrażeniem Polaka i nawet dzisiaj, mimo szalonego zmaterializowania, jest ważnym kryterium wielu naszych poczyną. Jest to rzecz niezwykle szlachetna i ważna w naszym życiu, była ostoją w czasach niewoli i będzie nią w czasach niepodległości.

Los jest często kapryśny i nieobliczalny; tym razem jednak uczynił wybór najtrafniejszy, oznaczając pobojowisko lwowskie, jako to, z którego zwłoki Nieznanego do umieszczenia w stołecznej mogile wzięć miano. Wszak boje lwowskie zapoczątkowały wielką naszą i nową erę, wszak tam męstwo i bezgraniczne poświęcenie się dla kraju zajaśniało takim blaskiem, jak mało w dziejach ludzkości, wszak tam, w zaraniu nowej naszej niepodległości, poraz pierwszy zbiegła się orężna młodzież z całej Polski na głos surmy wojennej „orlą lwowskich”, aby wielkim czynem zaświecić, że Polska jest i będzie! Wszak tam rzucono niejako pomost poprzez lata niewoli ku owym bohaterom czasem, kiedy Polska walczyła nie tylko w imię obrony kraju, ale pod hasłem obrony cywilizacji, porządku i chrześcijaństwa przed niszczycielską nawałą barbarzyńskiego wschodu, nawiązując w ten sposób bezpośrednio do rycerskiej tradycji wielkich naszych przodków.

Nie czas i miejsce po temu, bo rozprawić się z głosami, jakie niedawno w naszej prasie się pojawiły, odnoszącymi się z pewną podejrzliwością do pomysłu mogiły Nieznanego Żołnie-

rza, jako pochodzącego ponoć od masonów w celu odwrócenia tym środkiem uwagi wierzącego ogółu od doniosłości Dnia Zaduszkiego. Obojętne jest dla nas w tej chwili, kto pomysł stworzył i w jakim zamiarze. Najważniejszą dla nas rzeczą jest to, jak my go pojmujemy i urzeczywistniamy. W naszym pomysle i naszym urzeczywistnieniu nie tylko niema najmniejszej kolizji z uczuciem prawowierne go chrześcijanina, lecz przeciwnie, jest największą zgodność z ideologią kościoła z pojęciem szlachetności, sprawiedliwości i wdzięczności — czego najlepszym dowodem jest udział najwyższych dostojników kościoła katolickiego w realizacji projektu. Cześć dla umarłych jest potrzebą serca ludzkiego, a w narodzie naszym jeszcze przed przyjęciem chrześcijaństwa, kult umarłych stanowił nawet ważną część życia publicznego i narodowego. To też płonna jest obawa, by znalazł się środek tak potężny i rewolucyjny, któryby zdołał w jakikolwiek sposób przyćmić dostojny pietyzm Dnia Zaduszkiego.

Dla nas Polaków symbol Nieznanego Żołnierza ma jeszcze szczególniejsze znaczenie: Walki z pierwszych lat nowego naszego bytu państwowego są tylko zakończeniem tyloletnich zmagani z zaborcami, aby skruszyć ciężące kajdany i odbudować Polskę. Żołnierz Nieznany Polski w dalszej ewolucji staje się wyobrażeniem i tych wszystkich, przeogromnych ofiar złożonych tak hojnie i tak uporczywie na ołtarzu ojczyzny w dobie niewoli, ofiar, o których wielkości i liczbie skromne tylko mamy wiadomości i pojęcie, a które razem złożyły się na ów wielki cud wolności.

„Bo naród bywa na takiej katuszy,
Ze, kiedy zwróci wzrok ku jego męce,
Nawet odwaga załamuje ręce”...

Stanisław Góralczyk.

Telegramy.

Obchód ku czci polskiego Nieznanego Żołnierza w Paryżu.

Paryż, 3. 11. PAT. W kościele polskim odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne w związku ze złożeniem prochów Nieznanego Żołnierza w mauzoleum w Warszawie. Nabożeństwo celebrował ks. arcybiskup Cieplak. Na nabożeństwie byli obecni ambasador Chłapowski z małżonką oraz cały personel ambasady, komandor Świrski, generał Rydz-Smigły oraz bawiący tu w przejeździe członkowie delegacji polskiej na kongres międzynarodowej unii parlamentarnej w Ameryce.

(Na podobną uroczystość francuską w Warszawie, przybyłoby ze strony polskiej najmniej jakiś tuzin ministrów i generałów a kopa posłów i senatorów. Francuzi uważają jednak za stosowne na uroczystość polską nie przybyć.

Jedyny człowiek, który o nas pamiętał.

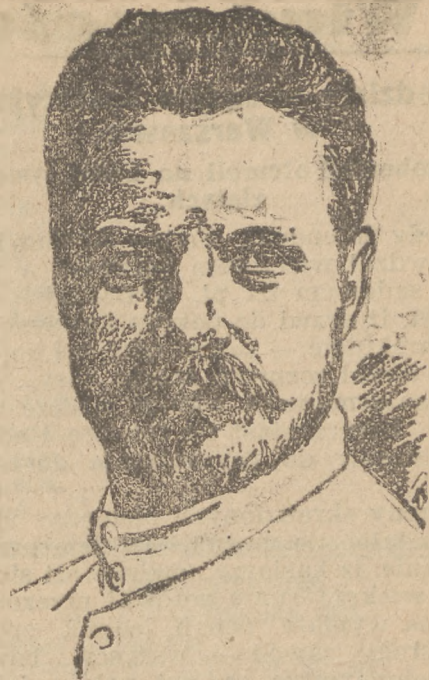
Warszawa, 3. 11. (PAT.) P. min. spraw wojsk. gen. Sikorski otrzymał w dniu 2 bm włoskiego Prezesa rady ministrów Mussoliniego depezę następującej treści: W imieniu armii włoskiej i swoim składam z czcią głęboką wyraz holdu Nieznanemu Żołnierzowi polskiemu, pełnemu chwały symbolowi bohaterskiego rodu walecznych. W odpowiedzi na tę depezę gen. Sikorski przesłał prezesowi rady ministrów p. Mussolinemu wyrazy serdecznego podziękowania.

Benesz pragnie rozdzielenia kościoła od państwa.

Praga, 3. 11. PAT. W przemówieniu wyborczym Benes, poruszając zagadnienia polityczne wewnętrzne, oświadczył, że najpilniejszą kwestję uważa załatwienie sprawy stosunku państwa do kościoła. Rząd czeskosłowacki — mówił minister — wypowiadając się już dawniej za rozdzieleniem kościoła od państwa i program ten podtrzymuje w całej rozciągłości, jednak z uwagi na sytuację wewnętrzną i zagraniczną program ten winien być przeprowadzony stopniowo i o ile to możliwe w zgodzie z Watykanem.

Jak chowają dygnitarza komunistycznego?

Moskwa, 3. 11. (PAT.) Dziś odbył się pogrzeb Frunzego na placu czerwonym w pobliżu mauzoleum Lenina. Za trumną postępowała delegacja państwa, ciała dyplomatycznego, delegacja miast i ludność Moskwy. W chwili opuszczenia trumny do grobu zagrzmiły w Moskwie i we wszystkich



† Michał Frunze
zwierzchnik Najwyższy Rady Wojennej
w Rosji.

miastach unii sowieckiej salwy armatnie, podczas gdy syreny fabryczne oddały sygnały pożegnalne.

Obiad na cześć Leszczyńskiego.

Moskwa, (Rps). W polskiej sekcji międzynarodówki komunistycznej odbył się pod przewodnictwem Dąbala obiad na cześć Leszczyńskiego. Wzięły w nim — między innymi udział — wdowy po Bągińskim i Wiczorkiewiczem.

Polska sekcja MOPRu zapowiada odczyt o sytuacji politycznej, „białym terrorze” i życiu więziennym w Polsce.

(Nikogoby nie zdziwiło, gdyby Leszczyński nadesłał z tego obiadu do Warszawy telegram dziękczynny komu należy. — Przyp. Red.)

Spokój w Damaszku.

London 2. 11. (PAT). „Times” donosi z Damaszku, że spokój został tam przywrócony.

Anglicy przeniosą się z Kolonii do Moguncji

Moguncja, 3. 11. (PAT) Ze strony niemieckiej donoszą: Angielska armia nadreńska w sile około 10 000 ludzi zostanie przeniesiona po opuszczeniu Kolonii na terytorium przytulka mostowego Moguncji. Główna kwatery angielska będzie w Wiesbaden. Stacjonowane na tem terytorium pułki francuskie jakoteż główna komenda 30 korpusu armii zostanie prawdopodobnie przeniesiona do okręgu Kreutznacht i do Moguncji.

Votum zaufania dla nowego gabinetu Painlevé.

Paryż, 3. 11. (PAT). Izba deputowanych 221 głosami przeciwko 189 gł. przyjęła następujący porządek obrad: Izba deputowanych aprobuje, oświadczenia rządu i mając zaufanie, że będzie on kontynuował w pełnej zgodzie z większością republikańską politykę spokoju i uzdrowienia finansowego, a zarazem odrzucając wszelkie poprawki — przechodzi do porządku dziennego.

W głosowaniu nad powyższą rezolucją komunistów i prawicę oddali swe głosy przeciwko rezolucji. Socjaliści powstrzymali się od głosowania, zaś za rezolucją oddali głosy radykali, socjalni-radykali, republikańscy socjaliści i lewicy radykalna. Pozatem powstrzymali się od głosowania niektórzy deputowani z centrum i prawicy.

Zmiana nastroju u socjalistów francuskich.

Paryż, 3. 11. (PAT). W rezultacie dzisiejszych obrad parlamentarnej grupy socjalistycznej deputowani Paul Bourcour, Renaudal, Moutet i Auriol postanowili ustąpić ze stanowiska członków politycznej komisji wymienionej grupy.

Uwaga Redakcji: Wymienieni posłowie tworzą prawicowy odłam socjalizmu francuskiego i byli za poparciem gabinetu Painlevé.

miało być dodane w późniejszym czasie. Byłby to bowiem — jeśli już nie kto inny — to w każdym razie taki znawca Pisma św. jak Orygenes zauważył, a wrogowie biskupa rzymskiego byłiby stąd wnioski odpowiednie wysnuili. Tymczasem jest zupełnie cicho. Zresztą to miejsce jest tak oryginalne, tak dobitnie nosi na sobie piętno języka aramejskiego, w którym ewangelia św. Mateusza pierwotnie była napisana (proszę zwrócić uwagę choćby na Simon Barionę), że interpolektor nie byłby w stanie stworzyć czegoś podobnego. To też nawet liberalni teologowie protestanci obecni przyznać muszą, że miejsce jest krytycznie zupełnie pewne. Zaś znaczenie tego miejsca — podkreślam to raz jeszcze — jest przeogromne. Czem bowiem jest fundament dla gmachu każdego, tem stać się ma św. Piotr dla kościoła. Ma on w nim być pierwszą, najważniejszą osobą, bez której kościół absolutnie istnieć nie może, jakby stać nie mógł budynek, jeśliby się fundament z pod niego usunął. A dalej ma św. Piotr otrzymać klucze królestwa niebieskiego czyli być rzadca kościoła i tem samem mieć w nim najwyższą władzę. Do niego należeć będzie utrzymanie jedności we wszystkich sprawach kościelnych, a reszta apostołów jemu podporządkować się winna, słowem: zajmować będzie takie samo stanowisko, jakie zajmował P. Jezus.

Narazie to co prawda tylko obietnica. Ale ta obietnica przechodzi w rzeczywistość. Po zamartwychwstaniu od-

daje bowiem P. Jezus św. Piotrowi faktycznie urząd najwyższego pasterza. Stało się to nad jeziorem Tyberjadzkiem, a scenę tę opisuje św. Jan, jak następuje: „... mówi Jezus do Szymona Piotra: Szymonie Janów, czy miłujesz mnie więcej niżli ci? Rzecze mu: Tak Panie, Ty wiesz, że cię kocham. Mówi doń: Paś baranki moje. Znowu pyta go: Szymonie, synu Janów, miłujesz mnie? Rzecze mu: Tak Panie, Ty wiesz, że Cię kocham. Mówi doń: Paś owieczki moje. Pyta go po raz trzeci: Szymonie Janów kochasz mnie? Piotr zaśmucił się, że po raz trzeci zapytał go: Kochasz mnie i odrzekł mu: Panie! Ty wszystko wiesz, Ty widzisz, że Cię kocham. Mówi mu: Paś owce moje.” Na tem miejscu przeciwstawia P. Jezus św. Piotra reszcie apostołów i wynosi go ponad nich: „miłujesz mnie więcej niżli ci” — i oddaje mu opiekę nad całą owczarnią Swoją, nad wiernymi zarówno jak i nad przełożonymi, co wynika z słów: baranki, owce owieczki, chociaż równocześnie delikatna wzmianka o trzykrotnym zaparciu się upomina go, aby i po wywyższeniu był świadom ludzkiej ułomności Swojej.

Od tej chwili jest św. Piotr głową całego kościoła, a tem samem otrzymał kościół Chrystusowy jedność, o którą P. Jezus tak gorąco w swej modlitwie arcykapłańskiej prosił, mówiąc: „... A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo we mnie uwierzą, aby wszyscy byli jedno.”

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości z całej Polski.

Złodzieje w sądzie apelacyjnym w Warszawie.

Zrabowali stempli na kilka tysięcy złotych.

Gdy intendent Sądu Apelacyjnego sprawdzał wieczorem porządku w gmachu sądowym na pl. Krasińskich, zauważył, iż drzwi do pokoju kasowego nie są zamknięte — zajrzawszy zaś do wnętrza ujrzał rozprutą ścianę kasy...

Zaalarmowane władze śledcze przybyły natychmiast na miejsce i od razu przystąpiły do prowadzenia dochodzenia.

Sumy skradzionych pieniędzy na razie ustalić nie można. Istnieje przypuszczenie, iż kasiarze spodziewali się znaleźć większą sumę gotówki przeznaczonej na wypłatę pensji, jednak spotkał ich srogi zawód — wszyscy, bowiem funkcjonariusze sądowi należności pobrali, za wyjątkiem jednego sędziego i jednego aplikanta, tak iż strata gotówki nie jest znaczna. Natomiast padły łupem złodziei marki stemplowe na sumę kilku tysięcy złotych.

Wynik pierwszego konkursu balonów.

Komisja pierwszego konkursu wolnych balonów ustaliła wyniki lotów. Pierwszą nagrodę otrzymał porucznik Zakrzewski, który na balonie „Poznań” odbył jak najpomyślniej lot i spełnił wszystkie warunki konkursu. Ludność miejscowa okazywała lotnikom jak największą pomoc, otaczając ich staranną opieką.

Zmiany w Sejmie.

Posel August Lizak, z klubu P. S. L. „Piast”, złożył mandat poselski. Na miejsce jego wchodzi Adam Kresel, z pow. pilżeńskiego, woj. krakowskiego, otrzymując mandat z listy państwowej P. S. L.

Rewizje u... sędziów śledczych.

Władze naczelné sądownictwa warszawskiego w związku z głosną ucieczką komunisty Leszczyńskiego z kancelarii sędziego śledczego, Strancmana zarządziły rewizje u wszystkich sędziów śledczych. Czynności rewizyjne przeprowadzono pod kierownictwem pokuratora sądu apelacyjnego.

O mało, że w Kołomyi nie spacerują wilki po ulicach.

Z Kołomyi nadchodzą wiadomości o spustoszeniach, jakie dokonywują stada wilków, pojawiające się na Pokuciu. Na niektórych poloninach wilki porywają dziennie kilkadziesiąt owiec. Stada wilków podchodzą zuchwale do siedzib ludzkich, co o tej porze jest rzeczą niesłychaną. We wsiach, stanowiących niemałą przedmieścia Kołomyi, wilki budzą zrozumiałą sensację i grozę wśród mieszkańców.

Suworow schwytany.

W Brześciu Litewskim przytrzymała policja „księcia oszustów”, Iwana Suworowa, b. prokuratora sądu okr. w Warszawie, oskarżonego o liczne oszustwa, popełnione w przeciągu trzech lat w Warszawie i miastach prowincjonalnych. Podszycwał się on pod rozmaite nazwiska i wydłubał znaczne sumy od instytucji państwowych i społecznych, oraz od osób prywatnych.

Okropność.

Przeważnie z nędzy i niedostatku w ub. niedzielę w Warszawie 11 osób popełniło samobójstwo.

Niebezpieczny Joffe w Wilnie.

Władze policji, politycznej ujęły na terenie pow. Wileńsko-Trockiego wybitnego komunistę nazwiskiem Joffe, żyda. Po przeprowadzonym pierwsiastkowym dochodzeniu, okazało się, że ujęty Joffe, jest urzędnikiem do specjalnych zleceń, członkiem G. U. P., przybyłym ostatnio z Łotwy do Wilna i usiłującym obecnie przedostać się do Kowna. Ujęty przyznał się, że na Łotwie organizował jacejki komunistyczne. Prawdopodobnie miał podobne instrukcje co do Wilna.

Zbierali rzekomo na oświacie na Śląsku.

Policja warszawska otrzymała list od Stowarzyszenia nauczycieli szkół powszechnych woj. śląskiego w Katowicach.

w którym donoszono, że wysłani stamtąd czterej delegaci do zbierania składek na cele oświatowe nie dają znaku życia od miesiąca. Władze policyjne wszczęły śledztwo i wykryły leże oszustów w jednym z hotelów. W pokoju hotelowym obiecujące towarzystwo, jak skonstatowano, urządziło libację i trwonilo ofiary. Wywiadowcy aresztowali dotychczas trzech z nich: są to Leopold Piechnicki, delegat stowarzyszenia nauczycieli w Katowicach, Edward Kucza i Ryszard Molde. Legitymowali się oni świadectwami Stow. nauczycieli w Katowicach. Zmarnotrawione sumy sięgają podobno kilkunastu tysięcy złotych.

Aresztowanie podprokuratora wileńskiego.

Duże wrażenie wywołała w Wilnie wiadomość o aresztowaniu podprokuratora Sądu Okręgowego Hureczyna. Aresztowano go z rozkazu prokuratora. Hureczyn przez trzy lata zabierał z depozytów sądowych pieniądze. Skradł on w ten sposób 56 000 zł. Hureczyn jest prawosławnym, pochodzi ze zruszczonej rodziny polskiej, jest on bratankiem b. gubernatora w Wilnie.

Cmentarzysko z II wieku ery chrześcijańskiej.

Przy budowie parowozowni w Koninie natrafiono na bardzo ciekawą cmentarzysko, pochodzące podobno z II wieku naszej ery. Obok szkieletów znaleziono wiele przedmiotów jak broń, naczynia do użytku domowego, garnki, wyroby ozdobne, monety i t. d. Cenny ten materiał naukowy znajduje się już pod opieką fachową.

Walny Zjazd Związku Obrony Kresów Zachodnich w Warszawie.

Walny Zjazd Delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich w Warszawie rozpocznie się w niedzielę, 8 listopada uroczystym nabożeństwem w Katedrze św. Jana na intencję Zjazdu. Po nabożeństwie udadzą się delegaci zwartym pochodem do Grobu Nieznanego Żołnierza celem złożenia wieńca. Tego samego dnia w południe o godz. 12-tej odbędzie się w salach Tow. Kredytowej otwarcie Zjazdu, powitanie delegatów, przedłożenie sprawozdań oraz dokona się wybór komisji. Na plenarnym zebraniu dnia następnego (9 listopada) Komisje zareferują wyniki swych obrad, nad którymi plenum przystąpi do głosowania. Po dokonaniu wyborów do władz Związku nastąpi oficjalne zamknięcie Zjazdu. Wieczorem pierwszego dnia przewidziany jest raut dla delegatów, gości i sympatyków Związku.

Ujęcie szpiegów sowieckich.

Warszawa, 2. 11. (Tel.) W Grodnie zatrzymano trzech podejrzanych osobników, którzy po przeprowadzeniu do komisariatu oświadczyli po rosyjsku, iż są Węgrami i wracają z Rosji do swego kraju po długiej niewoli. Dalsze badania i rewizja wykazały co innego. Okazało się, że biedni jeńcy posiadają duże sumy pieniędzy i mają jakieś plany i szyfry przy sobie.

Wzięci w ogień krzyżowych pytań, jeńcy przyznali się, iż są komunistami, których wysłał moskiewski komintern dla agitacji w Polsce. Mieli oni również wejść w kontakt z wojskowymi dla zdobycia wiadomości.

Toruń.

Nowa sensacja toruńska.

P. Drózdowicz wnet znalazł naśladowcę. Jeszcze jakoś nie wrócił „oficjalnie” do Torunia, a już mamy do zanotowania jedno tajemniczo zniknięcie. Tym razem wybrał się w „dłuższą drogę” komornik sądowy Wargin, który na bruku toruńskim znany był ze swych sympatii do „naszych najmilszych” (Żydów i Niemców). Jak się dowiadujemy w kasie brakuje około 10 tysięcy złotych, z którymi prawdopodobnie ułotnił się do „Waterlandu”. — Istnieje takie przypuszczenie, że pieniądze te przetrwonili w towarzystwie kobiet półświatka, którym mimo posiadania żony i dorosłych dzieci bardzo hoidował. Nie wykluczone jest także, że jako komornik sądowy mając licznych nieprzyjaciół, został zamordowany. Wszystkie okoliczności jednak narazie wskazują na to, że prawdopodobnie tylko amary śmierci obywatela, który opuszcza kraj by wrócić do Waterlandu.

Poświęcenie nowej siedziby urzędniczej.

W lipcu zorganizowane, liczebnie najsilniejsze Stowarzyszenia Urzędników O. K. VIII. w Toruniu, obchodziło w sobotę, 31 października uroczyste poświęcenie i otwarcie własnej siedziby przy ul. Franciszkańskiej 5.

Uroczystość rozpoczęła rano Msza św. odprawiona na intencję Stowarzyszenia w kościele garnizonowym w obecności najwyższych przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych. Od ołtarza przemówił w gorących słowach proboszcz wojskowy ks. Suchcicki.

Wieczorem w gustownie udekorowanych salach Stowarzyszenia — zebrali się liczni goście z dowódcą Okręgu Korpusu, generałem Hubiszcią i jego małżonką na czele. Aktu poświęcenia, po przesłuchaniu, natchnionej przemowie dokonał dziekan ks. prałat Sienkiewicz. Zakończył uroczystość serdecznym przemówieniem dowódca Okręgu Korpusu, a zebrani wnieśli trzykrotny okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

W koncercie, który nastąpił po uroczystości, wystąpiła znakomita skrzypaczka p. Kedzierzawska; przesłuchaniem głosem i niezwykle wdziękiem czarowała młodzieńską artystkę p. Rysia Adamciewiczówna. Prawdziwą ucztą artystyczną sprawiła słuchaczom p. Halina Wysoka, jedna z najwybitniejszych śpiewaczek polskich i prof. Blaschke wytwornie i z mistrzostwem wykonany koncert na wiolonczeli. Akompaniował prof. Różyński i Soczyńska.

Sympatycznemu Stowarzyszeniu życzymy prawdziwego powodzenia w pięknie rozpoczętej pracy. Duch chrześcijański i szczerze demokratyczny, jaki panuje w zarządzie wśród członków Stowarzyszenia, daje rękojmię, iż nowa organizacja spełni szczytne swe zadania wobec społeczeństwa i ojczyzny. Szczęść Boże!

Inowrocław.

W miarę postępu innych miast, posuwa się również i Inowrocław w kierunku odrodzenia, by nie być wciąż w tyle. Odbyło się posiedzenie organizacyjne Komitetu Wychowania Fizycznego, do którego wybrano m. i.: Dr. Krzyżmińskiego prez. miasta; insp. Nowakowskiego i radcę Dzieńwora. Komitet ma za zadanie dbać o wychowanie fizyczne młodzieży przez umiejętną inicjatywę i przeprowadzanie kursów fachowych, od których zależne jest powodzenie dalszych wysiłków. Z tą sprawą związana jest również sprawa boiska sokolego, któreby oddało prawdziwie należyte usługi zrzeszeniom wojskowochowawczym. W tej sprawie Magistrat okazuje coraz większe zainteresowanie, i zobowiązuje się rzecz tę przychylnie traktować. Nie należy więc zwlekać i wreszcie coś konkretnego uczynić.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjeżdża w roku przyszłym do Inowrocława. Przygotowuje się dużo poważnych rzeczy: poświęcenie pomnika dla bohaterów, wystawę przemysłową Zjazd Katolicki, i poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach Sokołni; poatem wystawę terminatorską i prac szkół tutejszych. Zadanie to nie łatwe, lecz wykonalne jedynie przy szczerej chęci i poparciu obywateli i władz miejskich. W roku 1926 musi Inowrocław niejako odnowić się.

Aresztowano w tych dniach na rozkaz sędziego śledczego, głównego kierownika Urzędu Skarbowego. Powodem ma być większa defraudacja na szkodę państwa. Wszędzie się roi od szkodników, podkopujących podwaliny państwa. Ci, co polegli i kraw i życie swe cenne poświęcili na okup wolności, dali wszystko w ofierze by ją mieć, inni natomiast, czynią z pelnym egoizmem wszystko, by ją stracić. Potrzeboby tu w Polsce specjalnego prawa, któreby zezwalało jaknajsurowiej karać każdego złodzieja, okradającego dobro Państwa, wówczas nie gadano by tak wiele o kryzysie gospodarczym ale o postępie gospodarczym!...

Nakło.

Z Nakła dochodzą nas groźne pomruki nadciągającej burzy z powodu przesilenia ekonomicznego w kraju, które najdotkliwiej może objawia się w tem uprzemysłowionem mieście kresowem, wystawionem najwidoczniej na działanie propagandy wrogiej, podsycającej już tlejące ogniki niezadowolona. Ludność zaczyna tracić wiarę w zaradność władz centralnych, które wcale się nie kwapią, by tutejszym placówkom przemysłowym przyjąć z pomocą... Jeden za drugim warsztaty się zamyka, a ludzie chodzą bez pracy... Nie czasem dlatego, żeby jej nie było, przeciwnie — praca jest, lecz pieniędzy na wypłaty niema.

Idzie zima. Rodziny robotnicze z rozpaczą spoglądają w przyszłość, co to będzie? Mówią, że za kilkanaście dni stać nie także cukrownia. Tartaki różne i znana na cały świat fabryka narzędzi stolarskich Wardzińskiego, już po części są nieczynne.

W tych ciężkich dla każdego czasach wszyscy zapomnieli o różnicach stano-



Pierwsze wrażenie.

— Lotnik: Jak się panu przedstawia katedra?
— Pasażer: Najokropniej byłoby nadziać się na te wieżycy.

wych, o jakowych partjach i programach, szukając porozumienia i naprawy — wspólnym wysiłkiem. Ku temu celowi zwołany został ubiegłej niedzieli masowy wiec do sali p. Aleksiewicza, na którym przedstawiciele różnych obozów zgodnie zasiedli przy stole prezydalnym, słuchając uważnie mówców, którzy bez obłonek podawali ludowi prawdę a rządowi wskazywali drogi wyjścia z dzisiejszego bałaganu...

REZOLUCJA

Przedstawiciele wszystkich stanów, zebrani na wiecu międzypartyjnym w Nakle, poświęconym omówieniu najżywniejszych spraw gospodarczych, w dniu 1 listopada po wysłuchaniu referatów tak przedstawiciele różnych obozów handlu, jak i rzemiosła oraz robotników, w trosce o spokój, porządek i dobrobyt w Państwie, uchwalają jednomyślnie następującą rezolucję:

1) W Nakle jako wysuniętem mieście kresowem i ważnym punkcie węzłowym, bezrobocie stało się prawie powszechnem, nędza i bieda szerzy się w sposób zastraszający. A że głód jest złym doradcą, zwraca się uwagę władz na stan obecny. Ze względu na położenie etnograficzne i warunki polityczne winne się władze centralne więcej zainteresować dolą mieszkańców tutejszych i przyjąć z miastemiatowa pomocą celem uruchomienia przemysłu w Nakle.

2) Jako środek doraźny i natychmiastowy konieczne jest udzielenie taniego i długoterminowego kredytu w gotówce i dyskoncie weksli pod gwarancję majątku nieruchomego, tym przedsiębiorstwom, które zatrudniają pracowników.

3) Natychmiastowe rozważenie jednego z wielu projektów o wydaniu większej ilości środków obiegowych pieniężnych, opartych na wartościach hipotecznych obiektów ziemskich i miejskich.

4) Wstrzymanie egzekucji podatkowych za zaległe należności skarbowe i komunalne, ponieważ brak obrotu a tem samem zarobków nie pozwala dłużnikom podatkowym wywiązać się z obowiązków.

Bydgoszcz.

— Aresztowano nocy ubiegłej 1 żebraka, 4 złodziei, 1 włóczęgę, 1 pijaka i 3 kobiety za przekroczenia policyjno obyczajowe.

— Ujęcie szustia i fałszerza. Policja śledcza aresztowała Józefa Strzeleckiego, sekretarza Związku Pomocników Gastronomicznych, za sprzeniewierzenie 515 złotych. Fałszował on te dokumenta i kwity, które podpisywał nazwiskiem prezesa. Strzelecki przyznał się do winy, przeto odtawiono go już do więzienia sądowego.

Żadajcie wszędzie „Echo Gdańskie”

Nasza administracja i redakcja
znajduje się
od dziś (środa dnia 4-go)

przy ulicy **Stadtgraben 6**
naprzeciw dworca — w gmachu hotelu „CONTINENTAL”.

Obwieszczenie.

W myśl ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej art. 22 i rozporządzenia wykonawczego do tejże ustawy § 140 i 141, obywateli polscy, którzy kończą w tym roku 20 lat życia (rocznik 1905) tudzież wszyscy mężczyźni w wieku od 21 do 23 lat (roczniki 1904, 1903 i 1902), którzy dotychczas do spisu poborowych nie zgłosili się względnie nie stawili przed komisją poborową, zamieszkali stałe lub chwilowo na terenie W. M. Gdańska, zgłaszają się osobiście w dniach od 1. XI. do 31. XII. 1925 w gmachu Komisarjatu Generalnego R. P. w Gdańsku, Neugarten 27, pokój 49 w godzinach od 8-mej do 18-tej celem przeprowadzenia spisów.

Do spisu tego przyniosą dokumenty stwierdzające tożsamość osoby oraz inne posiadane dokumenty osobiste.

Niedopełnienie tego obowiązku pociągnie za sobą skutki przewidziane ustawą o obowiązku powszechnej służby wojskowej art. 87 punkt 1-szy t. j. ulegnie karze grzywny do 500 złotych lub aresztu do 6 tygodni albo obu tym karom łącznie.

Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej
we w. m. Gdańsku.

Przełarg.

Prace stolarskie i ślusarskie do budowy domu mieszkalnego dla 40 rodzin pracowników kolejowych w Bydgoszczy mają być wydane w drodze przetargu publicznego. Kosztorysy ślepe otrzymać można za opłatą 10 złotych w Urzędzie ruchu P. K. P. w Toruniu ul. Piastowska nr. 1, pokój 25 gdzie również można przejrzeć obowiązujące warunki szczegółowe.

Oferty w opieczętowanej kopercie z odpowiednim napisem należy nadsyłać do Wydziału obwodowego II Kasy Emerytalnej Dyrekcji Kolei Państwowej w Urzędzie Ruchu P. K. P. w Toruniu ul. Piastowska nr. 1, pokój 20 najpóźniej do 12 listopada 1925 r. godziny 12-tej, załączając dowód o złożeniu wadium w gotówce, gwarancji bankowej, lub papierach państwowych w wysokości 1% oferowanej kwoty. Wadium należy złożyć na konto Zarządu Kasy Emerytalnej dla pracowników kolejowych z siedzibą w Poznaniu w Banku Związku Spółek Zarobkowych oddział w Toruniu.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 14 listopada br. o godzinie 11-tej w Bydgoszczy w sali konferencyjnej gmachu Dyrekcji P. K. P. Wybór reflektanta zastrzega się.

Gdańsk, dnia 31 października 1925 r.

Wydział obwodowy II Kasy Emerytalnej dla pracowników kolejowych P. K. P. w Gdańsku.

Uwaga P. P. Kupcy! Czes to pieniądz!

Autofaksówki nasze
nr. 26, 29, 82 i 155

woża

szybko, tanio i wygodnie!

Zatelefonować wystarczy, a już taksówka nasza wyczeka!

Telefony nr. 6630 i 1629 czynne w dzień i w nocy.

Z poważaniem

Wojtas i Sobieski,
Am Schild 16.



Zamówienia

na
druki

wszelkiego rodzaju

przyjmuje

Administracja

Echa Gdańskiego

Gdańsk, Pfefferstadt 3.

Kupię urządzenie biurowe
i reperytorium nadaj. się dla księgarń.

Spieszne zgłoszenia uprasza się złożyć do Echa Gdańskiego pod „Urządzenie”.

Przełarg ofertowy.

Sprzedaż holownika portowego.

Urząd Marynarki Handlowej na wybrzeżu Pomorskim w Wejherowie sprzedaje loco port Puck holownik żelazny portowy, budowy 1900 roku. Największa długość 26,25 m., największa szerokość 3,35 m., zanurzenie 1,30 m., pojemność brutto 55,281 ton rejestrowych, pojemność netto 7,274 ton rejestrowych. Maszyna parowa podwójnej ekspansji na 140 K. M. Kocioł przyznany przez dozór kotłowy za nadający się do dalszego użytku. Stan kadłuba i maszyny zadawalniający. Obejrzeć holownik można w porcie puckim.

Oferty opłacone stemplem w opieczętowanej kopercie z napisem: „Zgłoszenia na kupno holownika” należy składać do Urzędu Marynarki Handlowej w Wejherowie, ul. Dworcowa 4 nie później niż do dnia 27 listopada 1925 r. Urząd udziela bliższych informacji w godzinach służbowych.

Do oferty należy załączyć kwit Kasy Skarbowej na wpłacone wadium w wysokości 5%, zaofiarowanej za holownik kwoty. Oferty bez wadium rozpatrywane nie będą.

Urząd Marynarki Handlowej.

Złote rybki, podzwrotnikowe ptaki i ryby szlachetne z Marzu kanarki, doskonałe śpiewaki St. Seiferta, papugi i małpy.

Pokarm dla ryb i ptaków.

Przybory i zwierzęta dla zoologów.

Wysyłka do wszystkich miejscowości.

W razie zapytania zwrot portorji.

SPRITZ, import zwierząt

Gdańsk, Paradiesgasse, narożnik Böttchergasse.

Miód

czysto pszczyński pod gwarancją wprost od pasieczników w białszanach: 1 5 kg. 15.50 zł., 2) 10 kg 28.50 zł. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem wysyła za zaliczką polską firmą „PATON” Kupcy p. Benysów wojew. Tarnopol. 26111

Wspólnika

ciężkiego ewent. czynnego z kapitałem poszukuje warszawskie przedsiębiorstwo autobusowe. Oferty z podaniem wysokości gotówki rozporządzał. przyjm. Biuro Ogłosz. „POL-ANNONCE”, Gdańsk, Holmarkt 5, pod 293 G. Gd 103

Na sprzedaż:

garnitur klubowy nowy 350 guilderów sześciu z pokryciem 95 guilderów zielona sofa plusz. dobre skrzypce rower.

Jochen, Langfuhr, Ferberweg 18b I. piętro. Gd 102

Ważne dla każdego!!!

Jedynie

za 10 guilderów

może każdy posiadać

- Do wyboru
1. granat. szewiot. garnitur
 2. tenisowy garnitur
 3. czarna oks. suknie
 4. męskie palto ołstrów
 5. damskie furto koronowe

Szczegółowych informacji co do otrzymania amerykań. sposobem jednego z pow. przedmiotów udziela

Amerikanischer Bazar

Gdańsk, Frauengasse Nr. 15.

Używaną, lecz w dobrym stanie

maszynę do pisania

poszukuje się celem kupna. Zgłoszenia z podaniem systemu i ceny do „Echa Gdańsk.”

Większa firma importowa poszukuje dzielnego

podróżniacego

na w. m. Gdańsk, który dobrze zaprowadzony jest w fabrykach mięsa i kiszek. Wyczerpujące oferty z podaniem referencji uprasza się pod „Nr. 100” do „Echa Gdańskiego”.

Samochód

francuski

marki Ca Linkorne 4 osob. kryty 6.24 PS. w dobrym stanie korzystnie do sprzedania.

Oferty w Gdańsku Am Schild 16 u pana Wojtasa. Telefon 6630.

Interes Spedytorski

lg. Braun

w Toruniu

Mostowa 16, 2 str. Telefon

26819) poleca się

do wszelkich zwłzek, przepr. wadzek, oraz stawia do dyspozycji firmanki na życzenie jak wiadomo po najtańszych cenach.

Kawaler

42 lat, kupiec i przemysłowiec, właściciel dobrze prosperującego zakładu i handlu hurtownego poszukuje towarzyszkę życia.

Panny lub bezdzienne wdówki, najlepiej blondynki lub szatynki pięknej powierzchowności, dobrego i miłego charakteru, wykształcone i muzykalne, majątek wymagany, raczą z całym zaufaniem swe oferty o ile możliwości z dołączoną fotografią pod lit. „Kupiec” do eksped. Echa Gdańsk. nadesłać. Dyskrecja zapewniona. (90)

Kobieta

w sztuce Wytworne album zawierające 53 barwne reprodukcje aków kobiecych malarzy współczesnych. Wielkość 38x28 cm. cena 5 zł. Z przesyłką zaobranem 57.50 zł. Wyśle M. Art. Warszawa, Nowy Świat 35. Sprzedają wszystkie księgarnie. (25907)

SPRZEDAŻ

Gospodarstwo

50 ha. w najlepszym położeniu 10 m. od stacji kolejowej. 1/2 dobrej ziemi i 1/2 łąki l. k. sprzedam z powodów rodzinnych. Cena 42.000 zł. Zgł. uprasza się złożyć do Echa Gd. pod „Gospodarstwo”. (95)

Majątek

ziemię sprzedam z powodów rodzinnych. Zgł. pod „6600” do Echa Gd. GD 97

Bibliotekę

dział wyborowych sprzedam za bezcen. Oferty sub „Okazja” do E. Gd. (100)

Jak nowy, prawdziwy

karakulowy płaszcz damski

na elwabi. za niską cenę na sprzedaż. (93 G)

H. Kubia, Gdańsk

Heiligegeistgasse 29, I.

Restaurację

z powodu wyjazdu na Pomorze w większym mieście sprzedam korzystnie. Zgł. pod „Restauracja” do Echa Gdańsk. GD 98

KUPNA

Kupię

używając maszynę do szycia. Zgł. do Echa Gdańskiego pod „Krawcowa”. GD 92

Kupię

(Plastick-maszynę) do karmelków nadziewanych. Zgł. Jan Skoniecki, Toruń, Szeroka nr. 42. 26827

Kupię

palto zimowe, używane, lecz dobrze utrzymane, figura średnia. Zgł. pod „Palto” do Echa Gdańsk. GD 93

Kupię

kino w śródmieściu na dogodnych warunkach lub zamienię na skład towarowy w Chojnicach. Oferty sub „Dobry interes” do Echa Gdańsk. (92)

TEJCE

Nauki języka francuskiego

udziela dorosłemu zbiorowo i pojedynczo rutynowany profesor. Gwarantuje nauczanie się języka francuskiego w przeciągu 3 do 4 miesięcy. Nauka odbywać się może w różnych porach dnia. Zgłoszenia: Gdańsk, Breitgasse nr. 53 III. p. Warunki ustnie. (97)

Starym

uczniom i uczennicom gimnazjum polskiego wszystkich klas udziela nauki języka łacińskiego, francuskiego i niemieckiego rutynowany i o pełnych kwalifikacjach uniwersyteckich profesor gimnazjalny. Zgłoszenia: Gdańsk, Breitgasse 53 III. p. Nauki udzielać może rano i popołudniu. Warunki ustnie. (96)

Stenografii

wyucza wszystkich bez płatnie listowne. Instytut Stenograficzny Warszawa, Mokotowska nr. 39. (24906)

Angielskiego

udziela były słuchacz instytutu „Cooper Union” wymowa anglo saska Zgł. pod „Lekeje” do Echa Gdańskiego. (G. 59)

POSADY

Optyk

polak, mówiący biegle po niemiecku, szuka zajęcia na skromnych warunkach. Oferty sub „Pracowit” do Echa Gdańskiego. (99)

Drogerzysta

fachowiec z długoletnią praktyką na Pomorzu. Posiadam dyplom z ukończenia specjalnej szkoły chemicznej. Poszukuję posady stałej na wyjazd. Oferty sub „Specjalista” do Echa Gdańsk. (101)

Urzednik

prywatny w średnim wieku poszukuje stałej posady ewent. za złożeniem kaucji. Pierwszorzędne świadectwa — poważne referencje. Zgł. do Echa Gdańsk. pod „Kaucja”. (105)

Inteligentną

panią do gry na fortepianie (solo) w restauracji i winiarni poszukuję zaraz lub od 1. XI. Józef Grzeszkowski, Grudziądz, Pl. 23-go Stycznia 19. Tel. 735. (27155)

Oficer rezerwy

(Poznanczyk), rutynowany kupiec, znający dokładnie pracę biurową, już kilka lat jako kierownik handlowy pracował, może się pochlubić 1a świadectwami, poszukuje jakiegokolwiek bądź zajęcia. Władza językami polskim, niemieckim i rosyjskim w słowie i piśmie. Łask. zgłoszenia do Echa Gd. pod „Zdolny”. (78 G)

Książkowy

z dobrą praktyką w banku w Poznaniu poszukuje stałej posady. Oferty sub „Książkowy” do E. Gd. (93)

Do biura

w Gdańsku potrzebna jest praktykantka ze znajomością stenografii polskiej. Oferty sub „Biegła” do Echa Gdańskiego. (96)

Do osoby

pojedynczej potrzebna jest do prowadzenia gospodarstwa osoba w średnim wieku miłej powierzchowności. Oferty sub „Dystynkeja” do E. Gd. (102)

Mężczyzna

w średnim wieku z dobrego domu na Pomorzu poszukuje zajęcia biurowego. Zna buchalterię. Wymagania ma skromne. Oferty sub „Uczciwy” do Echa Gdańskiego. (97)

Kupiec

z wieloletnią praktyką, odbył w Hamburgu i Bremie, znający się na imporcie i eksporcie towarów kolonialnych, poszukuje odpowiedniej posady w Gdańsku lub na wyjazd. Oferty sub „Handlowiec” do E. Gd. (95)

Woźny

potrzebny do instytucji okrętowej. Oferty sub „Sumienny 30” do E. Gd. (96)